



„Amerykanie — ręce precz od Taiwanu!”

W czasie manifestacji pokojowej w m. Madras w Indiach, lud hinduski żądał za przestania interwencji USA w sprawy wewnętrzne Chin. Na zdjęciu: uczestnicy manifestacji niosą transparent z napisem: „Amerykanie, ręce precz od Taiwanu.”

Fot. — CAF

NAJSILNIEJSZE PUNKTY OPORU WOJSK CZANG KAI-SZEKA WZDŁUŻ WYBRZEŻA CZEKIANGU

Wyspy Taczen, Juszan i Pisan wyzwolone

Agencja Nowych Chin donosi, że 13 bm. Chińska Armia Ludowa — Wyzwolenicza wyzwoliła wyspy Taczen, Juszan i Pisan u wybrzeży prowincji Czekiang. Obecnie wyzwolone są wszystkie wyspy u wybrzeży tej prowincji z wyjątkiem wyspy Nanczisan leżącej najbardziej na południu.

Agencja Nowych Chin przypominia, że od listopada ub. roku jednostki lotnictwa marynarki i artylerii Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleniczej na froncie Czekiang zadawały wielokrotnie ciężkie ciosy wojskom Czang Kai-szeka na pobliskich wyspach. Zatoniono szereg okrętów wojennych. Ostatnio, po wywołaniu wyspy Jikiang-szan, wojska czangkaiszekowskie stacjonujące na wyspach Taczen znalazły się w bardzo niebezpiecznej sytuacji i w dniu 7 bm. po obrażeniu i zniszczeniu domów ludności Taczen zaczęły uciekać pod osłoną sił zbrojnych USA.

Wyspy Taczen używane w charakterze baz do wypadów czangkaiszekowskich przeciwko kontynentowi stanowiły najsil-

niejszy punkt oporu wojsk Czang Kai-szeka wzdłuż wybrzeży Czekiang. Ich odebranie wojskom Czang Kai-szeka stwarza pomyślne warunki dla wyzwolenia Taiwanu i innych okupowanych jeszcze wysp.

Agencja amerykańska donosi z Taiwanu:

„Po ewakuacji wysp Taczen amerykańskie siły zbrojne zajmują normalne pozycje wzdłuż linii obronnej”. „Obserwatorzy wojskowi są zdania, że amerykańska linia obronna wokół Formozy utrzymać będzie bezterminowo”.

Przy okazji korespondent agencji United Press Hampson szczerze wyznaje, że przez udział w ostatnich operacjach „USA wzięły się bezpośrednio do chińskiej wojny domowej” oraz że „Stany Zjednoczone są obecnie bardziej niż dotychczas zaangażowane w obronę czangkaiszekowców”.

„Żart na start”

A oto co udało się nam podслу-chać na próbie sił. Właśnie Szpalski przedstawia się.

Stamm: Szpalski! Nie znam A jak pan ma waga?

Szpalski: Jeśli idzie o dowcipy to raczej... ciężko.

Dalszego ciągu dialogu nie będziemy zdradzać, gdyż niemal pół Łodzi wybiera się na to spotkanie. Wszyscy więc będą mogli sami usłyszeć dalszy ciąg dialogu.

Przypominamy, że impreza, w której wezmą udział najpopularniejsi artyści i sportowcy Polski, odbędzie się w sobotę i niedzielę, 19 i 20 bm., w hali „Wimpy”. Bilety rozprowadzają MOI, PTT-K i „Orbis”, na zamówienia zbiorowe redakcja „Łódzkiego Expressu”. Całkowity dochód przeznaczony na Fundusz Olimpijski.

Pflimlin też zrezygnował

- ◆ Kryzys rządowy we Francji pogłębia się
- ◆ Pineau z SFIO kolejnym kandydatem na premiera

PARYŻ (PAP). W dniu 14 bm. we wczesnych godzinach rannych Pierre Pflimlin zgłosił rezygnację z misji utworzenia rządu.

Prezydent Francji, Coty po-

Katastrofalna powódź w Unii Południowo-Afrykańskiej

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Johannesburga, że w szeregu miejscowości Unii Południowo-Afrykańskiej w wyniku ulewnych deszczów rzeki wystąpiły z brzozy. Tysiące hektarów pól ugraznionych zostało zatopionych. Powódź wy-razila poważne szkody.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, wtorek 15 lutego 1955 r. Nr 39 (453)

IV PLENUM CRZZ

W dniu 14 bm. rozpoczęło się w Warszawie IV plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W obradach plenum uczestniczą: członek Biura Politycznego KC PZPR — Józef Cyrankiewicz oraz sekretarz KC PZPR — Władysław Matwin.

Porządek obrad, które trwać będą dwa dni, obejmuje następujące zagadnienia:

1. umocnienie więzi z masami w walce o poprawę warunków pracy i bytu mas

pracujących i o wykonanie zadań planu w 1955 roku;

2. sprawa przejęcia ubezpieczeń społecznych przez związki zawodowe;

3. zatwierdzenie budżetu zrzeszenia związków zawodowych na rok 1955.

Na wstępie obrad referat na temat pierwszego punktu porządku dziennego wygłosił przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której w pierwszym dniu obrad

zabrało głos 13 mówców.

Obrady trwają.

W ruinach Niniwy znaleziono wyryty w kamieniu meldunek z wypraw wojennych Asyryjczyków

BAGDAD. — W czasie prac wykopaliskowych w ruinach Niniwy — starożytnej stolicy państwa asyryjskiego — znaleziono wyryty w kamieniu historię wypraw wojennych Asyryjczyków. Pierwsze badania wskazują, że jest to prawdopodobnie opis wypraw wojennej króla asyryjskiego Asarhaddona, który panował w latach 680—669 przed n. e. Asarhaddon po zwycięskich walkach w Palestynie wtargnął do Egiptu i zdobył Memfis.

Sport

W Stalinoogrodzie rozegrano w niedzielę ostatni mecz hokejowy międzynarodowego turnieju. Na taflę lodowej stanęli drużyny UDA i Polska. Mecz ten zdecydował, która z tych drużyn zajmie pierwsze miejsce w turnieju, obie bowiem, odniosły po dwa zwycięstwa. Polakom wystarczał wynik remisowy, gdyż mieli lepszy stosunek bramek.

I właśnie remisem 2:2 zakończyło się to decydujące spotkanie. W I tercju Polacy zdobyli bramkę ze strzału Turka. Drugą tercję wygrali Czesi 1:0. Zdawało się, iż z chwilą gdy po pięknej kombinacji Jeżak — Lewacki padła dla Polski druga bramka — mecz jest wygrany przez Polaków, ale gdy na 4 minuty przed zakończeniem gry Gansiniec przelazł pod bramkę, Czesi wykorzystali błąd bramkarza Koczaba i zdobyli wyrównującą bramkę.

Zjazd architektów polskich w Łodzi zakończył obrady

Jak już podawaliśmy, w niedzielę i poniedziałek odbyło się w Łodzi plenum Zarządu Głównego Stowarzyszenia Architektów Polskich. Obrady tego rodzaju są organizowane co kwartał za każdym razem w innym mieście wojewódzkim.

Jak stwierdzono, Łódź godnie wywiązała się z obowiązków gospodarza, wyprzedzając pod tym względem inne miasta. Wycieczka autokarem po mieście oraz ciekawie i wnikliwie opracowane referaty inż. Jaworskiego z Miejskiego Biura Urbanistycznego oraz inż. Tatarkiewicza pozwoliły uczestnikom zjazdu zapoznać się z problemami urbanistycznymi i architektonicznymi naszego miasta. Nie więc dziwnego, że i dyskusja przeciągnęła się do późnego wieczora. Zabierali głos delegaci ze wszystkich oddziałów SARP.

Podkreślając osiągnięcia środowiska łódzkiego, poddano również krytyce działalność architektów łódzkich, przede wszystkim ich słabe powiązanie ze społeczeństwem oraz ich zamierzenia urbanistyczne

Płk Scotland padł ofiarą Scotland Yardu

„Brytyjskie gestapo” strzeże tajemnic „klatki londyńskiej”

Inspektorzy tajnej policji brytyjskiej — Scotland Yardu przeprowadzili w tych dniach rewizję w mieszkaniu płk. Alexandra Scotlanda. Skonfiskowano rękopis książki pt. „Klatka londyńska”, którą Scotland zamierzał wydać oraz wszystkie jego papiery. Zagrożono mu również pociąganiem do odpowiedzialności „za zdradzenie tajemnic państwowych”.

Cóż to za tajemnice? Płk. Scotland w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej z ramienia angielskiego wywiadu przeprowadzał badania jeńców wojennych. Tematem książki są stosunki w obozie jenieckim, w którym podczas ostatniej wojny przebywali wyżsi oficerowie armii hitlerowskiej.

Scotland opisuje w niej również niektóre procesy przeciwko hitlerowskim zbrodniarzom wojennym.

Zdaniem Scotlanda główną przyczyną zakazu wydania jego książki jest opinia Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które uważa, iż chwila obecna nie jest odpowiednia „do wyciągania na światło dzienne niemieckich zbrodni wojennych”.

Scotland oświadczył, że uważa się za ofiarę „gestapo brytyjskiego”, lecz mimo szyszan nie zrezygnuje z wydania swej książki.

12-20 we Francji Dni walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

PARYŻ (PAP). Francuska Rada Obróńców Pokoju powzięła uchwałę przeprowadzenia w dniach 12—20 bm. tygodnia walki narodu francuskiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Gestapowiec Altman odpowiada przed sądem w Piotrkowie za zbrodnie popełnione w okresie okupacji

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Piotrkowie rozprawa sądowa przeciwko b. hauptsturmführerowi SS i b. szefowi gestapo na okręg piotrkowski — Hermanowi Friedrichowi Altmanowi. W latach 1941—1944 wysłał on tysiące Polaków i Żydów z pow. piotrkowskiego do obozów koncentracyjnych.

Na pytania sądu odpowiada Altman poprawnie po polsku i oczywiście „nie wie o żadnych egzekucjach”. Sa jednak świadkiem i dokumenty potwierdzające akt oskarżenia i w krzywym ogniu pytań Altman przyznaje się do niektórych czynów. Zeznający w dniu wczorajszym świadek Stefan Ślusarczyk — działacz podziemia z okresu okupacji — opowiadał o bestialskich torturach w piotrkowskim gestapo.

Fakty potwierdzała, że Altman był w okresie okupacji panem życia i śmierci powiatu piotrkowskiego.

W dniu dzisiejszym odbędzie się dalszy ciąg rozprawy. (g)

Budowa - gigant

W bieżącym roku uruchomione zostaną pierwsze agregaty Kachowskiej Elektrowni Wodnej. Wyraźnie już zarysowują się kontury tamy przelewowej z 28 filarami. Budowa tamy postępuje w takim tempie, że do końca kwietnia br. osiągnie ona swą pełną wysokość, tj. 34 m. Na zdjęciu: na jednym z odcinków budowy tamy przelewowej.

Fot. — CAF

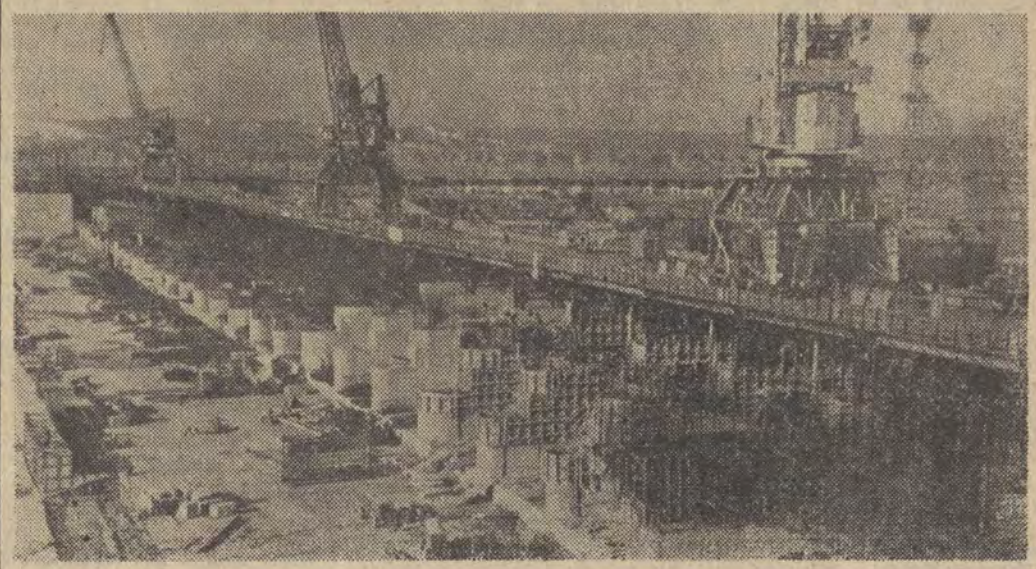


PARYŻ. — VIII Międzynarodowy Festiwal Filmowy odbędzie się w Cannes od 26 kwietnia do 10 maja br. Komisja kwalifikacyjna międzynarodowych festiwali filmowych, dokonująca wyboru filmów, które mają być wyświetlane w Cannes, rozpocznie prace 24 lutego i zakończy je 15 marca br.

NOWY JORK. — W jednym z wielkich hoteli Chicago, w noc z 11 na 12 lutego wybuchł wielki pożar. Straż ogniowa zdolała ugasić pożar dopiero nad ranem. Dotychczas ustalono że 10 osób zginęło w płomieniach. Jednakże dokładna liczba śmiertelnych ofiar nie jest jeszcze znana. Kilkadziesiąt osób odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia.

OTTAWA. — W okolicach miasta Winnipeg (Kanada) eksplodował w powietrzu amerykański bombowiec odrzutowy typu „B-47”.

MOSKWA. — Jak podaje z Dżarkarv agencja TASS powołując się na prasę indonezyjską, Singapur przekształcony jest obecnie w centralną bazę sił lotniczych Wielkiej Brytanii. Australii i Nowej Zelandii, rozlokowanych w A-ii Południowo-Wschodniej. Skoncentrowane są tam 500 samolotów odrzutowych. Baza w Singapurze ma być również wykorzystywana przez lotnictwo USA.



Rozmowa N. A. Bulganina z dziennikarzami amerykańskimi

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła następujące sprawozdanie z rozmowy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina z dziennikarzami amerykańskimi Hearstem, Kingsbury Smithem i Conniffem. Rozmowa ta odbyła się 12 bm.

Na wstępie Kingsbury Smith oświadczył, że on i jego koledzy są niezmiernie wdzięczni za umożliwienie im odbycia rozmów z przewodniczącym Rady Radzieckiej oraz wybitnymi działaczami kultury radzieckiej. W szczególności są oni głęboko wdzięczni N. A. Bulganinowi, że znalazł czas, aby ich przyjąć. Wiadomość o możliwości spotkania otrzymali oni na lotnisku w Leningradzie. Kingsbury Smith powiedział, że on i jego koledzy, gdy byli na sesji Rady Najwyższej, zwrócili uwagę na oświadczenie W. M. Mołotowa, iż Związek Radziecki pozostawia obecnie w tyle Stany Zjednoczone w dziedzinie produkcji bomb wodorowej. Zwrócili oni również uwagę na oświadczenie polityków radzieckich zarówno w czasie rozmów z nimi, jak i na sesji Rady Najwyższej, że rząd radziecki pragnie położyć kres wyścigowi zbrojeń. Znają oni pogląd kół naukowych, zwłaszcza zachodnich — o niebezpieczeństwie dla ludzkości, jakie stanowią trwające w dalszym ciągu nieograniczone wybuchy broni atomowej w celach doświadczalnych. W związku z tym Hearst pragnąłby wysunąć pewną propozycję.

N. A. Bulganin mówi, że z zainteresowaniem wysłuchał Hearsta.

Hearst dziękuje Bulganinowi i wyraża przekonanie, iż rząd i naród Stanów Zjednoczonych również wykazują dążenie do pokoju, o którym mówi także rząd radziecki.

Wobec faktu, że wybuchy broni termojądrowej w celach doświadczalnych stanowią niebezpieczeństwo dla całej ludzkości, on — Hearst — pragnąłby zapytać, czy rząd radziecki gotów będzie jeszcze przed zakazem broni atomowej zawrzeć ze Stanami Zjednoczonymi i innymi mocarstwami zachodnimi porozumienie ograniczające ilość wybuchów dokonywanych w celach doświadczalnych. Porozumienie takie nie wymagałoby ustanowienia systemu kontroli, ponieważ zarówno jedna, jak i druga strona wiedziałaby od razu o każdym naruszeniu takiego porozumienia.

Zdaniem Hearsta właśnie to — być może — jest jedyną drogą, która prowadzi do rozbrojenia w dziedzinie broni atomowej.

N. A. Bulganin odpowiada, że w tej sprawie należy obrać bardziej radykalną drogę, którą proponuje rząd radziecki. A mianowicie zaniechanie produkcji tych rodzajów broni, a także wyeliminowanie ze zbiorów państw tego, co już wyprodukowano w tej dziedzinie. W praktyce propozycja ograniczenia doświadczeń nie daje. Narody świata wiedzą, że obie strony posiadają zapasy gotowych już i wyprodukowanych bomb. Dlatego też porozumienie o ograniczeniu wybuchów w celach doświadczalnych nikogo nie może uspokoić. Mogą nam powiedzieć, że sprawę zaprzestania dalszych wybuchów w celach doświadczalnych wysuwa się obecnie dlatego, że nagromadzono już dostateczne zapasy środków masowej zagłady. Nie może to wpłynąć na uspokojenie.

Rząd radziecki stawia i stawia sprawę bardziej radykalnie. Proponuje on, by zakazano produkowania, przechowywania i używania środków masowej zagłady. W tym właśnie kierunku należy pracować i dążyć do porozumienia.

Kingsbury Smith mówi, że chciałby spreycyzować propozycję Hearsta. Chodzi nie o to, by całkowicie zaprzestać dokonywania wybuchów w celach doświadczalnych, lecz o ograniczenie liczby takich wybuchów. Być może, że Związek Radziecki a także Stany Zjednoczone nie będą obecnie gotowe zgodzić się, by całkowicie zaprzestać wybuchów doświadczalnych, jednakże, czy biorąc pod uwagę ostrzeżenie uczonych o niebezpieczeństwie, jakie stanowią nieograniczone wybuchy, Związek Radziecki nie uzna za możliwe w charakterze pierwszego kroku do ewentualnego zakazu środków masowej zagłady — ograniczyć na podstawie porozumienia z mocarstwami zachodnimi ilość wybuchów doświadczalnych do 5, 10 lub 15 rocznie. Niechęć rządu radzieckiego do zaakceptowania tej drogi może wywołać pewne rozczarowanie opinii publicznej.

N. A. Bulganin odpowiada, że Związek Radziecki gotów jest rozpatrzyć wszelkie propozycje zmierzające do usunięcia niebezpieczeństwa użycia broni masowej zagłady, jeżeli propozycje te rzeczywiście zmierzają do takiego celu.

Hearst oświadcza, że 11 bm., w godzinach wieczornych rozmawiał ze swoim biurem w Nowym Jorku i poinformowano go, iż przemówienie N. A. Bulganina i W. M. Mołotowa na sesji Rady Najwyższej interpretują tam jako zawierające ataki na rząd USA, w związku z tym w Stanach Zjednoczonych wysuwa się różne hipotezy na temat tego, czy zmiana kierownictwa rządu radzieckiego nie oznacza, iż rząd radziecki zamierza zająć bardziej antagonyistyczne stanowisko wobec USA. Dlatego Hearst pragnąłby zapytać, czy N. A.

Bulganin uważa, iż zmiana kierownictwa oznacza zmianę stanowiska rządu radzieckiego wobec Stanów Zjednoczonych.

N. A. Bulganin odpowiada, że nie, nie oznacza się z tego.

Hearst i Kingsbury Smith dodają, iż cieszą się z tego.

Conniff stwierdza, że w czasie rozmowy z nim w ubiegłym tygodniu N. S. Chruszczow oświadczył, iż jest rzeczą niesłuszną, że podburza się opinię publiczną USA przeciwko ZSRR i usiłuje się wywołać wrazenie, iż ZSRR chce wojny. A przecież z przemówienia W. M. Mołotowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR można odnieść wrażenie, że Stany Zjednoczone ze swej strony chcą wojny. Naród amerykański na pewno uzna, że próby wywołania takiego wrazenia są również niesłuszne.

Czy Bulganin nie uważa w związku z tym, iż powstrzymanie się od ataków na Stany Zjednoczone ze strony radzieckich osobistości oficjalnych i na ZSRR ze strony amerykańskich osobistości oficjalnych — byłoby pożyteczne dla umocnienia pokoju?

N. A. Bulganin odpowiada, że jego zdaniem byłoby to pożyteczne. Jeśli chodzi o referat W. M. Mołotowa, na który powołuje się Conniff, to referat ten stanowi całkowicie obiektywną ocenę faktów, właśnie faktów i w całej rozciągłości odzwierciedla punkt widzenia rządu radzieckiego.

Kingsbury Smith mówi, że Mołotow w swym referacie niejednokrotnie wspominał o agresywnych planach rządu amerykańskiego i dał do zrozumienia, że USA przygotowują wojnę. Naród amerykański natomiast jest przekonany, że jego rząd nie ma żadnych zamiarów agresywnych. Naród amerykański wie, że prezydent Eisenhower powstrzymał się od działań w rejonie Indochin, jak również w rejonie Formozy, działań, które mogłyby spowodować konflikt na szeroką skalę. Gdy Amerykanie czytają tego rodzaju oświadczenia radzieckich osobistości oficjalnych, odnoszą wrażenie, że rząd radziecki bądź ma niesłuszne wyobrażenia o stanowisku rządu USA, bądź pragnie umyślnie źle usposobić dla Stanów Zjednoczonych inne kraje. Zwiększa to oczywiście zaniepokojenie narodu amerykańskiego i umacnia jego przekonanie, że USA powinny dysponować bazami wojskowymi.

Kingsbury Smith niezupełnie dobrze rozumie, jak można pogodzić te ataki, na rząd USA z zapewnieniami radzieckich osobistości oficjalnych w rozmowie z nim, jak również na sesji Rady Najwyższej, iż rząd radziecki pragnie polepszenia stosunków z USA.

Bulganin odpowiada, że zapewnienia przed stawicieli radzieckich o chęci ustalenia dobrych normalnych stosunków z rządem USA są zupełnie szczerze. Wskazywałem w przemówieniu na sesji, że w szczególności w czasie wojny łączymy nas dobre stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, z Anglią, a także z Francją, która przyłączyła się do tego ugrupowania później, i że byłibyśmy zupełnie zadowoleni, gdyby obecnie przywrócone zostały takie stosunki. Zarówno W. M. Mołotow, jak i on, Bulganin, w swych przemówieniach na sesji Rady Najwyższej mówili, że rząd radziecki pragnie przyczynić się do osłabienia obecnego napięcia w sytuacji międzynarodowej. Rząd radziecki rzeczywiście tego pragnie i on, Bulganin, sądzi że tego samego pragną również wszystkie narody świata. Kingsbury Smith mówi, że referat W. M. Mołotowa wywołuje określone nastroje w Stanach Zjednoczonych, lecz powodem tych nastrojów są niewłaściwe informacje na temat referatu, podawane świadomie, aby usprawiedliwić zakładanie amerykańskich baz wojskowych wokół Związku Radzieckiego i w pobliżu jego granic. Wiadomo też, że te bazy wojskowe założono na długo przed przemówieniami Mołotowa i Bulganina. Zakładanie tych baz nie ma żadnego związku z wypowiedziami polityków radzieckich.

Kingsbury Smith dziękuje Bulganinowi za wyjaśnienia.

Hearst mówi, że dziś 12 lutego przypada rocznica urodzin jednego z wielkich państwowych i — można powiedzieć — duchowych przywódców narodu amerykańskiego — Abrahama Lincolna. W swym przemówieniu na polu bitwy w Gettysburgu Lincoln powiedział, iż rząd ludu, wybrany przez lud i dla dobra ludu nie powinien zniknąć z powierzchni ziemi.

Hearst pyta, czy Bulganin nie chciałby w jakiś sposób skomentować tej maksymy Lincolna.

Bulganin odpowiada, że to dobry cytat, mądre powiedzenie wielkiego człowieka.

Hearst pyta, czy Bulganin znał dawniej ten cytat.

Bulganin odpowiada przecząco.

Kingsbury Smith prosi by pozwolono mu zadać pytanie dotyczące mechanizmu rządzenia państwem radzieckim. On i jego koledzy niezupełnie dobrze rozumieją, kiedy i na jakim szczeblu powzięto początkowo decyzję przedstawić później Radzie Najwyższej, decyzję w sprawie zezwolenia G. M. Malenkowa, na podanie się do dymisji i w sprawie mianowania N. A. Bulganina nowym premierem. Czy słuszne będzie powiedzieć, iż

decyzja ta została początkowo powzięta przez KC KPZR a następnie przedstawiona Radzie Najwyższej do rozpatrzenia.

Bulganin odpowiada, że propozycję w sprawie mianowania nowego przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — jak wiadomo z prasy — przedstawił Radzie Najwyższej do rozpatrzenia deputowanych N. S. Chruszczow w imieniu KC i Konwentu Seniorów. W naszym kraju istnieje blok komunistów i bezpartyjnych.

Kingsbury Smith zapytuje, czy słuszne jest mniemanie, że procedura, według której nastąpiła dymisja Malenkowa i powołanie Bulganina na premiera, oznacza utrzymanie zasady kolegialności kierownictwa.

Bulganin odpowiada: bezwzględnie, zasada kierownictwa kolegialnego jest u nas niezrzucona.

Kingsbury Smith mówi, iż z doniesień prasy nie wynika jasno, czy G. M. Malenkow pozostaje nadal członkiem Prezydium KC KPZR.

Bulganin odpowiada, że G. M. Malenkow jest nadal członkiem Prezydium.

Conniff mówi, że na Zachodzie panuje wciąż jeszcze przekonanie, iż ostatecznym celem rządu radzieckiego jest ustanowienie panowania wpływów komunistycznych na całym świecie. Conniff prosi Bulganina, aby wypowiedział się na ten temat.

Bulganin odpowiada, że Hearst, Kingsbury Smith i Conniff odbyli już obszerną rozmowę na ten temat z Chruszczowem, który odpowiedział wyczerpująco na pytanie Conniffa. Odpowiedź ta została opublikowana w prasie, i Bulganin nie ma nic do dodania do wypowiedzi Chruszczowa.

Conniff dziękuje Bulganinowi za odpowiedź i mówi, że zmiana kierownictwa rządu radzieckiego wywołała, oczywiście, na Zachodzie wiele przypuszczeń na temat ewentualnego zwiększenia wpływów wojskowych na politykę Związku Radzieckiego wobec tego, że marszałek Bulganin mianowany został premierem, a marszałek Żukow — ministrem obrony.

Conniff zapytuje Bulganina, czy rząd radziecki zamierza opierać się obecnie w większym stopniu w swej polityce na doświadczeniu przywódców wojskowych.

Bulganin odpowiada, że polityka rządu radzieckiego została dostatecznie szczegółowo oświetlona w jego przemówieniu na sesji Rady Najwyższej i że — jego zdaniem — przemówienie to daje wyczerpującą odpowiedź na pytanie Conniffa.

Kingsbury Smith mówi, że na Zachodzie panuje przekonanie, iż kluczem do trwałego pokoju jest rozbrojenie, a kluczem do rozbrojenia — stworzenie skutecznego systemu kontroli międzynarodowej ze stałą inspekcją w zakresie wszystkich rodzajów broni, w tym również broni atomowej.

Kingsbury Smith prosi Bulganina, aby wyjaśnił, jakie jest jego zdanie co do możliwości osiągnięcia takiego porozumienia.

Bulganin odpowiada, że rząd radziecki wysunął swe propozycje na ten temat. Rząd radziecki jest za rozbrojeniem, za zakazem używania, produkowania i gromadzenia bro-

ni atomowej. Rząd radziecki jest także za kontrolą. Propozycje radzieckie, w tych sprawach zawarte są w dokumentach, które wciąż jeszcze są omawiane w odpowiednich organach międzynarodowych.

Conniff mówi, że podczas rozmowy, jaką Hearst i jego koledzy odbyli ze swym biurem w Nowym Jorku, zwrócono im uwagę, iż w Ameryce poważne zaniepokojenie wywołał ostry ton, który panował na sesji Rady Najwyższej. Conniff chciałby zapytać, co oni, jako dziennikarze, mogliby uczynić dla zmniejszenia tego zaniepokojenia.

Bulganin odpowiada, że Hearst, Kingsbury Smith i Conniff mogliby zakomunikować za pośrednictwem prasy lub w inny sposób, jaki będą uważali za możliwy, o szczerym dążeniu rządu radzieckiego do zlagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, do pokoju między narodami oraz o jego pragnieniu osiągnięcia poprawy stosunków z USA. Właściwe przedstawienie i obiektywne oświetlenie tego, z czym się zapoznaliśmy w Związku Radzieckim, byłoby korzystne, ponieważ dziennikarze, a zwłaszcza tacy dziennikarze jak oni, mają wielkie wpływy.

Hearst zaznacza, że jest przedstawicielem drugiego pokolenia dziennikarzy i całkowicie zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na dziennikarzach.

Conniff prosi o pozwolenie zadania pytania w stylu amerykańskim, pytania dotyczącego Bulganina osobiste. Zapytuje on, czy Bulganin nie będzie miał nic przeciwko takiemu pytaniu.

Bulganin odpowiada, że będzie to zależało od pytania.

Conniff zapytuje, jakie były uczucia Bulganina, gdy obarczono go olbrzymią odpowiedzialnością związaną z kierowaniem tak ogromnym krajem jak Związek Radziecki, jaka była jego osobista reakcja, gdy dowiedział się o nowej nominacji.

Bulganin odpowiada, że czuł się tak, jak czują się ludzie w podobnych wypadkach.

Kingsbury Smith wyraża głęboką wdzięczność Bulganinowi za to, że znalazł dość czasu, aby ich przyjąć i udzielić odpowiedzi na ich pytania.

Hearst mówi, że niewiele ludzi miało okazję, tak jak on i jego koledzy, spotkać się i odbycia rozmowy nie z jednym lub dwoma, lecz z czterema wybitnymi przywódcami radzieckimi. Hearst wyraża przekonanie, że tak mądrych ludzi jak ci, z którymi miał możliwość spotkania się w Moskwie, ludzie dobrej woli, zmierzający do celów pokojowych powinni znaleźć i niewątpliwie znajdują drogę do pokoju.

Bulganin dziękuje Hearstowi za jego słowa.

Na zakończenie Kingsbury Smith stwierdza, że w poniedziałek Hearst ma spotkać się w Londynie z Churchilllem, i zapytuje, czy Bulganin pragnąłby przekazać coś nieoficjalnie Churchillowi.

Jednocześnie Kingsbury Smith podkreśla, że wypowiedź Bulganina, bez względu na jej treść, nie zostanie ogłoszona w prasie.

Bulganin odpowiada, że nie ma nic do przekazania W. Churchillowi.

Kluby Techniki i Racjonalizacji fabryk w Łodzi i województwie postanowiły

● dopilnować stosowania i rozpowszechniania pomysłów w fabrykach ● ożywić działalność kół NOT ● wystąpić o zmianę przepisów o racjonalizacji

Na naradzie zakładowych klubów techniki i racjonalizacji fabryk w Łodzi i województwa, która odbyła się onegdaj w WDK, podjęto uchwałę, mającą na celu usprawnienie pracy klubów. W uchwale tej postanowiono m. innymi:

■ najwięcej uwagi poświęcić w roku bieżącym na zastosowanie i rozpowszechnienie — szczególnie w przemyśle włókienniczym — istniejących już i zgłoszonych pomysłów racjonalizatorskich i usprawnień.

■ wciągnąć w jeszcze większym stopniu do współpracy z klubami T. i R. młodzież i kobiety zatrudnione w przemyśle

■ rozwinąć wśród racjonalizatorów dokształcanie i szkolenie zawodowe

■ zwrócić się do Zarządu Okręgu NOT oraz do Stowarzyszenia Inż. i Techn. Przemysłu Włókienniczego, by o-toczyli opieką kluby T. i R.

oraz by ożywił pracę kół NOT.

Jednocześnie zebrani na naradzie racjonalizatorzy postanowili wystąpić do PKPG o zmianę niektórych przepisów ustalonych przepisów o racjonalizacji. I tak np. przepis mówiący o tym, że kierownicy zakładów lub oddziałów mogą być premiowani za wprowadzenie po raz pierwszy w zakładzie własnego pomysłu czy usprawnienia jest bodźcem do rozpowszechniania pomysłu w jednym zakładzie (w tym, w którym on powstał), ale jednocześnie jest hamulcem rozpowszechniania pomysłu w innym zakładzie.

Podobnych niezłych już przepisów, na skutek stałego rozwoju i wzrostu ruchu racjonalizacji jest więcej. Przyspieszenie opracowania i wdrożenia tych przepisów oraz usprawnienie pracy klubów — jak przewiduje uchwała — przyczyni się niewątpliwie do wprowadzania w fabrykach

w jeszcze większym stopniu postępu technicznego. (wit.)

Od 5 gramów do 500 tonn

Wczoraj załoga Elektrowni Łódzkiej przystąpiła do kompleksowego oszczędzania energii i węgla. W związku z tym zainstalowano dodatkowe liczniki przy motorach i maszynach, wprowadzono tablice rejestrujące zużycie energii elektrycznej przez poszczególne zespoły maszyn i poszczególne zmiany. Tablice rejestrować będą również ilości pary i węgla zużytego przy produkcji energii elektrycznej. Naczelny inżynier elektrowni, ob. Cieślak tak scharakteryzował nam znaczenie nowego współzawodnictwa załogi:

Dążymy do obniżenia zużycia energii elektrycznej idącej na potrzeby własne elektrowni. Jeśli uda nam się obniżyć zużycie tylko o pół procenta, będzie to już duży sukces, bo owe pół procentu pozwoli na lepsze zaopatrzenie miasta. Z drugiej strony nasza załoga pragnie skutecznie walczyć o obniżenie kosztów własnych. Obliczyliśmy, że obniżenie zużycia węgla na wyproduktowanie jednego kilowata energii tylko o 5 gramów pozwoli zaoszczędzić miesięcznie ponad 500 tonn węgla. (F)

Słuszna krytyka „Expressu“ pomogła — stwierdza Centr. Zarząd Przem. Wełnianego-Północ

Przed paroma miesiącami do redakcji „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego“ przyszedł list. Była to skarga załogi Poznańskich ZPO im. Komuny Paryskiej na brakorobstwo łódzkich fabryk przemysłu wełnianego.

Pragnąc przyjąć z pomocą w rozwiązaniu tych problemów, redakcja nasza zorganizowała dwie narady — jedną w Poznaniu, drugą w Łodzi, w której m. in. udział wzięli przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Lekkiego.

Narada wykazała słuszność zarzutów wysuniętych pod adresem przemysłu wełnianego. Stwierdza to również Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego — Północ w swym liście nadesłanym przed

paroma dniami do naszej redakcji.

„W wyniku narady — czytamy m. in. — CZPW—Północ przeprowadził analizę pracy swych zakładów. Stwierdzono szczególnie w ZPW im. Barlickiego brak dostatecznej troski o jakość przędzy, niedostatecznie funkcjonującą kontrolę międzyoperacyjną oraz cały szereg wypadków nieformalnego załatwiania reklamacji, co z kolei prowadziło do samouspokojenia tak personelu technicznego jak i brakarskiego klasyfikującego tkaniny dla przemysłu odzieżowego.

W wyniku tego stanu klasyfikacja tkanin była często niewłaściwa co powodowało liczne reklamacje odbiorców. Musiało to rzeczyć oświadczanie z sobą konsekwencji w stosunku do braku w formie obniżenia lub całkowitego zatrzymania premii a w stosunku do kierownika kontroli technicznej dochodzenie w sprawie wadliwej klasyfikacji prowadzą władze prokuratorskie.

Ponadto CZPW-Północ przez strzec będzie i kontrolować systematycznie przebieg produkcji i właściwość klasyfikacji wyrobów, mając na uwadze konieczność zabezpieczenia przemysłu odzieżowego w tkaniny najwyższej jakości. W tej sprawie zostały wydane już odpowiednie zarządzenia“.

Pragnąc zapobiec na przyszłość brakorobstwu CZPW-Północ zorganizuje szkolenie zawodowe brakarzy, co pozwoli na podniesienie ich kwalifikacji a tym samym wpłynie na jakość produkowanych tkanin. (wy)

Przed V Międzynarodowym Konkuresem im. Chopina



Gra H. Harasiewicz — członek ekipy polskiej. CAF — fot. Baranowski

Pretekst, na który się powoływało, był bezczelnym kłamstwem: 1900 tonn broni, rzekomo czechosłowackiej, nigdy nie istniało. Przyznali to sami dziennikarze amerykańscy, którzy zaraz nazajutrz, na zaproszenie Castillo Armasa, oglądali uzbrojenie, koszar i arsenały gwatemalskie. Całe uzbrojenie, a więc granaty, karabiny, pistolety, armaty, miny i in. pochodziły z rezerwy niemieckiego sprzętu wojkowego z okresu II wojny światowej (New-York Herald Tribune, 12 lipiec 1954 r.).

A oto skutki narady CIA:

„Po tym Waszyngton miledzał przez tydzień. Lecz w ciągu ostatniego tygodnia maja Departament Obrony wysłał na wody Zatoki Meksykańskiej dwa okręty typu „Globemasters“. Każdy z nich transportował po 25 tonn karabinów, pistoletów, karabinów maszynowych i amunicji dla Hondurasu i Nikaragui. Teraz już wypadki potoczyły się z błyskawiczną szybkością...“

Płomień krwawej walki w Gwatemali podswęcał bardzo gorliwie ambasador USA w Gwatemali — Peurifoy i nuncjusz stolicy apostolskiej. Dalszy ciąg tragedii jest znany. Zwycięstwo odniósł „zielony papież“ — United Fruit, amerykański koncern owocowy. Tysiące robotników i przywódców gwatemalskich zw. zawołanych masowo rozstrzelano i wrzucono do wspólnych dołów (pisał o tym w swych reportażach dziennikarz francuski S. Groussard w organie burżuazyjnym „Figaro“). Dla zrozumienia całokształtu wydarzeń w Gwatemali, które jak się okazuje bynajmniej nie były „sprawą czysto gwatemalską“, jak to cynicznie zapewniał pan Cabot-Lodge w ONZ, niezbędna jest mała informacja: John Foster Dulles jest jednym z największych akcjonariuszy United Fruit. Tak więc Allan Dulles (ten od „IA“), skazując na śmierć tysiące robotników gwatemalskich, dał wzruszający dowód prawdziwej rodzinnej solidarności...“

Z pobytu w ZSRR

Na wileńskim bruku

AUTOBUS ślizga się na zakrętach. Wczoraj, gdy wysiadłem w Lidzie z pociągu z Mołodeczna, noc szczerze sypała śniegiem. A po północy chwycił mróz. W autobusie toczą się przyjacielskie pogawędki — zbliżyło wszystkich przeszło godzinne opóźnienie autobusu i towarzyszące mu wspólne narzekania. Od Bieniań, gdzie dobraliśmy pasażerów, jadę w małej ruchomej wieży Babel.

W tej chwili w autobusie grupka kołchoźników omawia w języku białoruskim rozdział tegorocznych dochodów w swych gospodarstwach. Dwie młode niewiasty umawiają się po litewsku na jakieś spotkanie. Starsza kobieta otulona wełnianą chustą, odwracając się raz po raz ku mnie, dopytuje się po polsku, jak teraz wygląda Warszawa. A siedzący obok niej mężczyzna, gdy na chwilę milkniemy, opowiada w języku Puszkina o swoim wojennym pochodzie przez Polskę. Walczył o Gdańsk, Poznań, Wrocław. — Czy odbudowało się? — interesuje się każdym słowem. Wyławia z pamięci nazwiska przyjaciół — Polaków. Z dziesięcioletnich nawarstwień odgrzebuje dawne znajomości.

Zbliżamy się do Wilna. Przez szczelinę w oknie, wraz z mroźnym powietrzem, napływa ze znajomych pól wzruszenie. Zamykam oczy, by przyjrzeć się latom mojej młodości. Widzę wąskie uliczki starego miasta, wstęgę Wilii, zbiegające ku miastu zbocza pagórków. I ostatni obraz: miasto oświetlone luną pożarów, szkielety, zburzonych, wypalonych domów. Wilno łopocze czerwonymi sztandarami wolności.

A teraz czeka mnie rzeczywiste spotkanie z tym miastem.

Oto pierwsze domki. Skupiają się coraz bardziej, rosną piętrami w górę. Most kolejowy, ul. Ostrobramska (ze względu na tych, którzy pamiętają przedwojenne Wilno, używają będe dawnych nazw ulic. Autobus zatrzymuje się.

PRZEBYWAŁEM w Wilnie jedną dobę. Czasu to nie wiele, aby przebiec całe miasto. Dość jednak, aby stwierdzić, że zaleczyły rany wojenne, wzbogaciło się w czerwień świeżej cegły, nabrało, jako stolica Republiki Litewskiej, rumieńców i szerokiego oddechu.

Tchnie nim przede wszystkim otoczenie dworca kolejowego i sam dworzec. Wnętrza stacji zostały przebudowane. Po prawej stronie wzniesiono nowy budynek — dworzec podmiejski. Pod gmachem głównym przebito tunele na perony. Na przedwrocowym placu — pomnik Stalina. Połączenie z miastem odbywa się przez poszerzoną ulicę Sadową. Pierzcha przedwojenna senność z peronów i poczekalni. Przez całą dobę rozbrzmiewa dworzec różnorodnym gwarem. Miejsce konnych dorożek, typowych dla przedwojennego Wilna, zajęły „Pobiedy“ — za 6 rubli przejechałem na drugi koniec miasta.

Wmieszany w tłum idę w kierunku dawnej ulicy Wielkiej, przemianowanej na ulicę Gorkiego. Zaskakują mnie liczne niespodzianki. Nie widzę bramy Subocz — z wielkiego placu widać bezpośredni wylot ulicy o tej nazwie. Po prawej stronie ulicy, za zabytkowym pałacem Brzostowskich, fasady nowych domów, wyrosłych na rumowiskach zburzonych kamienic. Nowe domy witają mnie w dalszej wędrowce po mieście wszędzie — na głównych ulicach, uliczkach, zaułkach.

Nie do poznania zmieniła się ulica Styczniowa. Przed wojną po prawej stronie, idąc ku ulicy Mickiewicza, widziałem ciągnący się przez ulicę pustki oparkaniony plac. Dziś powitała mnie ściana 4 — 5 piętrowych kamienic. U wylotu ulicy Styczniowej masę nowoczesnego kina. Nowe wielkie bloki wyrosły po lewej stronie ul. Mickiewicza, tuż przed mostem Zwirzyńskim. Naprzeciwko nich po prawej stronie, stadion sportowy. Drewniany Zwirzyńce przekształca się w

dzienicę murowanych domków jednorodzinnych. W Wilnie nie rozwija się budownictwo takich domków — koszt 4—5 pokojowej willi wynosi około 20.000 rubli.

GODZINY płyną szybciej, niż woda w Wilii. Na miasto splaya zmierzch. — Co robić z wieczorem? — zastanawiam się ze znajomymi, u których się zatrzymałem. Pójść do opery, a może do teatru litewskiego czy rosyjskiego? Do kina „Helios“?

Wilno ma teraz 8 kin. Przezglądamy w codziennej polskiej gazecie „Czerwony Sztandar“ repertuar. Nie decyduję się — powiodzie się jeszcze po mieście. Nim wyjdę z domu zaglądam się w gazetę. Następnie sięgam po polski dziennik młodzieżowy „Młodzież Litwy“. Jak do wadiuję się od znajomych, poza tymi dwoma dziennikami w rejonach Litewskiej SRR zamieszkałych przez ludność polską wydawane są gazety rejonowe w języku polskim, wychodzące 2 — 3 razy w tygodniu.

Wieczór. Za mostem Zwirzyńskim porywa nas tłum. Zaglądamy do wystawowych okien, łowią jednocześnie strzępy rozmów. W języku rosyjskim, polskim, litewskim, żydowskim, białoruskim. Miałem waśni narodowościowych przekształciło się w miasto przężajni ludzi mówiących różnymi językami.

Przechodzimy obok placu Łukiskiego — dzisiaj placu im. Lenina. Na chwilę miga mi przed oczyma obraz MDM w Warszawie i placu Konstytucji. Przypomniły go podobne kiście lamp oświetlających statuetkę Lenina.

Idziemy dalej. Bogate wystawy zapraszają do wnętrza. Z megafonów ulicznych rozbrzmiewają melodie popularnych piosenek. Jezdnie ulic zatłoczone samochodami.

Patrząc na to wszystko uświadamiam sobie, że Wilno porwał nowy, szybki i szeroki nurt życia. Nurt wielkiego Kraju Rad. Przestało być muzeum przeszłości. Z okalających pagórków wkroczyła nie oczekiwana nowa przyszłość niosąca mieszkańcom coraz

dostatniejsze życie, coraz bogatsze w kulturalne wzruszenia i ludzkie przyjemności.

Występują w tym życiu jeszcze różne codzienne kłopoty. Mówi o nich znajoma, do strzegam je sam. Oto, np. stałoby wystąpiły przejściowe trudności z zaopatrzeniem w artykuły mięsne — przed sklepami kolejki. Spowodowała je może jakaś przerwa w dostawach, może zwiększone zakupy przedświąteczne. — W każdym razie na codzień — mówi znajoma — dawno zapomnieliśmy już o kolejkach przed sklepami. Za kilka dni znowu wszystko wróci do ładu.

Pomagam w zakupach. Półki sklepu kolonialnego — „Gastronomu“ — uginają się od różnych artykułów. Zaglądamy na chwilę do „Uniwersmagu“, w dawnym domu Braci Jabłkowski. Ledwo można obrócić się w ciżbie kupujących. Wzrok przyciągają złote zegarki „Zwiedza“, aparaty fotograficzne „Kiew“, „Zorkij“, „Zenit“, zwoje materiałów tekstylnych. Wszędzie olbrzymi ruch.

Długo nie zapomnę skąpstwa naszego Narodowego Banku Polskiego: ceny w porównaniu z naszymi są bardzo niskie, a tu w kieszeni pusto.

Z „Uniwersmagu“, na świetny sygnał na rogu ul. Jagiellońskiej i Mickiewicza, przeskakujemy do wityn księgarni, zajmującej parter nowego olbrzymiego gmachu. We wszystkich trzech działach: literatury litewskiej, rosyjskiej, polskiej — tłumy przy ladach. W dziale literatury polskiej oglądam piękne wydanie dzieł Mickiewicza, Prusa, Orzeszkowej.

Jeszcze spacer ulicą Mickiewicza w kierunku placu Katedralnego. Przed dawną „Lutnią“ — dziś dramatycznym teatrem litewskim — lawirujemy wśród spieszących się do teatru. Czy nie czas wracać na odpoczynek, po trzech dniach spędzonych w wagonie? Zdażymy — co kilkanaście minut mkną w kierunku Zwirzyńca autobusy.

Po powrocie do znajomych próbuję zsumować wrażenia. Bezsłownie. Natłok widzialnych obrazów jest zbyt wielki. Przy tym zdaje sobie sprawę, że nowy nurt ledwo ujrzałem, że jego prawdziwe fale pozostały dla mnie nieznane jak wody rzeczki Koczera, płynącej pod miastem podziemnym korytem. Już jednak to pierwsze dotknięcie przekonało, że jest to wartki nurt.

J. OGRODNIK.

Ogólnopolski Festiwal Studenckich Zespołów Artystycznych odbędzie się w Łodzi

2,5 tysiąca studentów, członków zespołów artystycznych różnego rodzaju, przyjedzie do Łodzi w maju br. W naszym mieście odbędzie się bowiem w tym roku ogólnopolski festiwal zespołów studenckich. Kilka dni trwać będzie ta impreza, która wyłoni uczestników V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Niech będzie to „memento“ dla naszych, łódzkich zespołów studenckich, które dotychczas wstydlwie konspiracyjną się, rzadko ćwiczą i rzadko występują. Liczymy, że na festiwalu, który odbędzie się w Łodzi, nasi studenci wystąpią nie tylko jako gospodarze... (slb.)

Czy jesteś członkiem TPP-R?

(3) oskarżają CIA o stałe aktywizowanie takich agentur wrogich krajom obozu socjalizmu, jak „Narodowy Komitet Wolnej Albanii“ i tajna organizacja skierowana przeciwko Polsce Ludowej — WIN.

MORALE P. ALLANA DULLES

I wreszcie, po stwierdzeniu, iż tylko te dwa przykłady „akcji“ CIA — w Gwatemali i Iranie — w pełni usprawiedliwiają ogromny budżet i milionowe wydatki CIA, „osobistość na wysokim stanowisku“ rzuca ostatnie słowa. Jest to credo moralne amerykańskich imperialistów:

„Jeżeli polityka amerykańska, polityka walki przeciwko komunizmowi, jest moralna, to i metody CIA, stosowane dla realizacji tej polityki, są również całkowicie moralne...“

Tak oto pośród uśmiechów wielbionych amerykańskie szczęście panoszy się uświęconą prawem, przyjąta za moralną zasadę, zadowolenia z siebie, cyniczna, ordynarna zbrodnia.

Po ostatnich „sukcesach“ w Gwatemali, ambasadora Peurifoy, tego który na zawsze zgasił promienny uśmiech Belojanisa, który kazał wrzucić do wspólnych dołów ciała pomordowanych robotników gwatemalskich — skierowano teraz do innych zadań. Wysłano go do Syjamu. General Schwartzkopf, który skazał na więzienie, nieludzkie tortury i śmierć tysiące irańskich oficerów-patriotów — dziś sporządza inne listy, przygotowuje inne rzezie. Bracia Dulles, synowie wielbego Allana M. Dullesa, prezbiteriańskiego pastora w Watertown, zamysłają nowe zbrodnie.

Ale ostateczny wynik walki jest, pewny: z jednej strony całe narody, z drugiej — policjanci imperializmu, strzegący interesów garstki bogatych wyzyskiwaczy. Przyjdzie czas, że narody niby potężne fale oceanów, zmiotą ich z powierzchni ziemi, zmiażdżą, zniszczą! (Wg L. „Humanite“).

„Wyznania“ szpiegów z Central Intelligence Agency

POCHWAŁA ZBRODNI

„Następny triumf — czytamy dalej w „wyznaniach“ szpiegów amerykańskich — odniosła Central Intelligence Agency w Iranie. Była to likwidacja, w lecie 1953 r., starego dyktatora Mossadika i umożliwienie ujęcia władzy przyjacielowi naszego kraju szachowi Riza Pahlewi...“

28 maja 1953 roku Mossadik napisał list do prezydenta Eisenhowera z prośbą o natychmiastową pomoc w dolarach. „W razie odmowy — pisał Mossadik — będę zmuszony zawrzeć pakt gospodarczy z ZSRR...“

Biały Dom odpowiedział „nie“ i przekazał sprawę do „załatwienia“ CIA:

„Gdyby Mossadik wprowadził w czyn swą groźbę, powstałaby dla nas sytuacja nader niebezpieczna. Trzeba było działać natychmiast. Akcję uderzeniową zapoczątkowała seria wydażeń, których bohaterami byli Allan Dulles, pewien dyplomata amerykański, irańska księżniczka i wysoki urzędnik policji federalnej. 10 sierpnia (1953 r. — red.), zupełnie niespodziewanie, wybrał się Dulles do Europy, aby się spotkać z żoną przebywającą w tym czasie w Szwajcarii. W tym samym czasie Loy Henderson, ambasador USA w Iranie, postawił ostatecznie trochę górkim powietrzem i wyjechał do Szwajcarii. Również piękna, kruczowłosa księżniczka Ashraf, siostra szacha Pahlewi, wybrała ten sam okres czasu na wycieczkę po Alpach szwajcarskich. Czwarci bohater dramatu general H. Norman Schwartzkopf wyjechał na urlop na Srodkowy Wschód. Walęsając się bez celu, zatrzymywał się tu i ówdzie, a m. in. również w Libanie, Syrii i Iranie.

(Schwartzkopf, były szef policji w New-Jersey, przebywał w Iranie w latach 1942—1948 gdzie pomagał szachowi w reorganizacji policji. On to właśnie ułożył listę „podejrzanych“ oficerów irańskich. Jest przyjacielem i doradcą Zahediego, obecnego katalu irańskiego — red.).

W Iranie zatrzymał się Schwartzkopf akurat w sierpniu, aby — jak zapewniał — odwiedzić starych przyjaciół. Oczywiście general zaprzeczył jakiegokolwiek związkowi między jego wizytą w Iranie a wypadkami, które się tam później rozegrały. Niemniej prasa Mossadika nerwowo sygnalizowała o jego pobycie w Iranie...“

Dalej szpieg z CIA opowiada jak to szach pozbawił Mossadika funkcji państwowych i wysunął na jego miejsce Zahediego, jak pierwsza faza spisku spaliła na panewce i jak szach w towarzystwie swej pięknej małżonki uciekł do Włoch. Mówi również o tym, jak to grupy „lojalnych obywateli, stosując amerykańskie metody w dziedzinie strategii“ przeszły do akcji, atakując siedzibę Mossadika.

„W ten sposób naród małego, ale ważnego strategicznie Iranu został uratowany od zakusów Moskwy. Jest rzeczą ważną — czytamy w „wyznaniach“ — iż Mossadika obalili sami Irańczycy (sic!). Zadaniem CIA jest tylko doradzać i kierować ruchami wolnościowymi tubylców, zagrożonych jarzmem niewoli...“

Kończąc tę część „wyznań“, „osobistość na wysokim stanowisku“, — konkluduje, iż w takiej działalności nie można się ograniczać wyłącznie do Egiptu, Iranu czy Gwatemali, ale trzeba również działać w tym samym sensie w strefie „czerwonej“. Następnie podkreśla z dumą, iż komuniści

Czcigodna jubilatka



J. KOROLEWICZ-WAYDOWA
(zdjęcie wykonane w Berlinie
w 1912 roku).

CAF

„Halke” Moniuszki wystawił Ludwik Solński w teatrze lwowskim (a był to rok 1901) bardzo starannie. Przed generalną próbą przeprowadził jeszcze długą rozmowę z odtwórczynią roli Halki.

Solński miał swój własny pogląd na odtworzenie tej roli. Ale młoda dziewczyna mówiła z ogniem w oczach:

— Partię to ubóstwiam, kocham ją duszą i sercem! Nie uczyłam się jej nigdy, całą śpiewam ze słuchu i mam swo-

ją koncepcję tej postaci: więc chcę ją grać tak, jak mi serce dyktuje. A pan osądzi później i wypowie swoje zdanie.

— Dobrze — zgodził się Solński. A po skończonej próbie zwrócił się do młodej artystki. — Pani żyje tą postacią. Proszę nigdy jej nie zmieniać, a stanie się pani bezkonkurencyjną Halką!

I istotnie stało się tak, jak przepowiedział Ludwik Solński. Janina Korolewicz-Waydowa stworzyła potem 70 kreacji, ale najbliższą jej sercu była właśnie postać Halki.

Nazwisko jej mówiło może nie wiele młodej generacji melomanów. Ale dla nas, starszych brzmi ono jak dźwięk szczerzego złota rzuconego na marmurową płytę.

Wciąż jeszcze widzę ją oczyma sztubaka, jak w wielkim czarnym kapeluszu, z boa z piór strusich, w poszumie jedwabnych spódnic, spod których przy każdym kroku wysuwa się czubek lakierowanego pantofelka, idzie ulicami miasta mojego dzieciństwa!

Oglądali się za nią wszyscy — młodzi i starsi.

— To Korolewicz-Waydowa! — szedł za nią szepot podziwu. Znakomita artystka roznosiła wtedy sławę swojego nazwiska i chwałę sztuki polskiej po trzech kontynentach. A był to czas, kiedy na firmamencie śpiewaczym błyszczały gwiazdy tak niezwykłej wielkości jak słynna australijska śpiewaczka Melba, jak Caruso, jak Szalopin.

Korolewicz-Waydowa, mając lat 17 debiutowała w operze lwowskiej jako Hanna w „Straszny dwór”. Na scenach opery warszawskiej i lwowskiej śpiewała potem kolejno rolę Tamary w „Demonie” Rubinsteina, Tatjanę w „Onieginie” Czajkowskiego, Ulany w „Manru” Paderewskiego. Potem przyjmuje engagement do królewskiego teatru San Carlo w Lizbonie — potem czaruje swoim śpiewaczym kunsztem melomanów Madrytu, Barcelony, Bukaresztu, Wenecji i Budapesztu, Sofii, Kijowa, Odessy, Monte Carlo, Berlina, Pragi. W roku 1910 wyjeżdża do Ameryki, a później do Australii, gdzie również odnosi olbrzymie sukcesy.

Po jedenastu latach artystycznej odysei wraca do rodzinnego kraju. Tu też w roku 1917 obejmuje dyrekcję Opery Warszawskiej, którą prowadzi przez dwa lata, wystawiając niezwykle cenny repertuar. Po raz drugi obejmuje dyrekcję tej opery w roku 1934 po czym ponownie otwiera Studio Operowe.

Ale mówić tylko o jej wielkich sukcesach artystycznych tylko o jej niezwykłym talencie, byłoby zubożeniem jej sylwetki. Jest Korolewicz-Waydowa wielką patriotką i społeczniką. Już w latach 1896 i 1899 na tajnych koncertach do starca swymi występami tysięcy rubli na ratunek więźniów politycznych. Kiedy w roku 1906 zaproponowano jej engagement do carskiej opery w Petersburgu, ona, aczkolwiek ofiarowującej jej bajeczne honoraria, nie chce śpiewać przed carem. W czasie I wojny światowej ofiaruje pracę też słynna artystka w szpitalnictwie.

Obecnie obchodzi Korolewicz-Waydowa piękną uroczystość: jubileusz 60-letniej pracy artystycznej, wychowawczej i dyrektorskiej. Jubileusz, na który swoją długoletnią działalnością artystyczną i postawą moralną czcigodna Jubilatka zasłużyła sobie jak najrzetelniej.

M. J.

Ludzie z wata w uszach

Do ciasnego pokoju kierownictwa Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Koluśkach wchodzi interesant. Okazuje się, że jest to mieszkaniec Koluśzek — ob. Berens. Jesteśmy świadkami jego rozmowy z przedstawicielami MPR-B.

— Jak długo jeszcze będzie czekał na remont mieszkania? Przecież już blisko pół roku upływa od rozpoczęcia robót...

— O jaką robotę chodzi? — pyta inż. Ptaszyński.

— Mieli wstawić nową futrynę do okna. Odbili tynk ze ściany. Okno wstawili, ale... ściany powtórnie nie otykowali... Buty zdarłem już od chodzenia do MPR-B...

— Nie moja wina. Ja tu dziś pierwszy dzień pracuję — tłumaczy się inż. Ptaszyński.

— To pan tu nowy? — podchwytuje Berens. — Panie, weź się pan za nich, bo już wyrzucić nie można...

Po chwili przybywa do pokoju inspektor Nadzoru Budowlanego w Brzezinach — Franciszek Raczynski. Przysłuchując się naszej rozmowie z członkami nowo-mianowanego kierownictwa MPR-B — uśmiecha się ironicznie. A później? Potwierdza w pełni spostrzeżenia ob. Berensa.

— Znam to przedsiębiorstwo dokładnie — mówi Franciszek Raczynski. — Ostatnio prawie co drugi dzień tu jestem. Taki bałagan rząd ko gdzie można spotkać...

Odebyliśmy rozmowę również z dyrektorem Wojewódzkiego Zarządu MPR-B w Łodzi — Jałowskim.

Niestety — rozkłada ręce dyrektor. — Prezydium PRN w Brzezinach wytypowało w styczniu 1954 r. bardzo nieodpowiednich ludzi do kierownictwa koluszkowskiego MPR-B. Ani były dyrektor Rakowski, ani jego zastępca Zieliński, ani b. kierownik planowania — Skowroński, ani też b. księgowy — Piotrowski — nie stanęli na wysokości zadania. Piotrowskiego nasi kontrolerzy już w czerwcu ub. roku schwytali na nadużyciach. Prezydium PRN i dyr. Rakowski

Nowa powieść Igora Newerlego na wieczorze autorskim

10 bm. w Muzeum Narodowym w Warszawie odbył się wieczór autorski Igora Newerlego, inauguracyjny cykl literackich wieczorów.

Na wieczorze I. Newerly odczytał fragmenty swojej nowej, nie wydanej jeszcze powieści.

W dyskusji na temat przeczytanych fragmentów powieści pisarz odpowiedział na liczne pytania dotyczące warsztatu twórczego pisarza oraz nowonapisanego utworu.

M. J.

kowski pozwolili mu odejść bezkarnie. Fakt ten rozczulił innych, stanowiących zresztą dobrze zgraną szajkę kumotów z Rakowskim na czele.

— W czym się rozczuliło? — Wymieniłem tylko kilka przykładów. Nigdy, od samego początku istnienia przedsiębiorstwa, księga materiałowa nie była prowadzona na bieżąco. Stwarzało to dogodne pole do malwersacji.

W lipcu ub. roku „zaginął” remanent za I półrocze. Przez długi czas dyr. Rakowski ukrywał ten fakt. Kiedy sprawa wyszła na jaw, zarządził śmy pod koniec III kwartału sporządzenie nowego remanentu i wydelegował do nadzoru kilku pracowników z Zarządu Wojewódzkiego MPR-B. Okazało się, że dyrekcja MPR-B w Koluśkach sporządza remanent „na oko” — bez wagi i odważników. Na pytanie — dlaczego — kierownictwo tłumaczyło się trudnościami w

ich nabywaniu. A tymczasem wystarczyło przejść kilka kroków do sklepu GS w Koluśkach, by bez trudności nabyć wagę i odważniki.

To jeszcze nie wszystko. W czasie sporządzania remanentu „zaginęły” kartoteki cementu — najcenniejszego materiału budowlanego. Kto był zainteresowany w ich zaginięciu — można się domyśleć... Co tu zresztą ukrywać — nierządnie były wypały falszowania kwitów magazynowych... Sumy zakwestionowane przez odbiorców robót wynoszą około 200.000 zł. To znaczy, że taką sumą próbowano obciążyć inwestorów za roboty nie wykonane, bądź też za wycenione zbyt wysoko...

— Słyszeliśmy, że podobno sumy te sięgają 600.000 zł. — wtrącamy.

— Nie jest wykluczone — potwierdza dyr. Jałowski. — Sami zresztą dokładnie nie wiemy. Nie ustaliliśmy również, czy sumy wypłacone pracownikom odpowiadają

faktycznie wykonanym robotom. Wobec braku wielu dokumentów księgowych są trudności ze sporządzeniem ścisłego bilansu...

— Jak można było pozwolić na narastanie bałaganu w ciągu tylu miesięcy? Dlaczego tego wrzodu nie przecięto pół roku temu?

— Od czerwca 1954 roku — posiadam na to dowody pisemne — domagaliśmy się od Prezydium PRN w Brzezinach zmiany kierownictwa MPR-B. Sprawę tę w ciągu minionych miesięcy kilkakrotnie stawialiśmy przed Prez. PRN oraz Komitetem Powiatowym PZPR w Brzezinach. Dokładnie informowaliśmy o zaobserwowanych przez nas zjawiskach. Wciąż jednak Rakowski i jego kumoty znajdowali obrońców...

Nie będziemy nużyć czytelników dalszym cytowaniem rozmów. Wszyscy nie wyłączając członków Prezydium PRN w Brzezinach potwierdzają, że w MPR-B panował niesłychany bałagan. A nawet — mówiąc bez ogródek — działy się ordynarne swинства. Dodajmy więc tylko dla informacji, że po długich tarapatach cały skompromitowany trzon kierowniczy z ob. Rakowskim na czele został zwolniony w dn. 31 stycznia br.

Pozostaje jednakże do rozwiązania pewna zagadka.

Otóż — jak nas poinformowano — w dniu 1 lutego br. tenże sam, onegdaj skompromitowany i zwolniony z pracy Stefan Rakowski — na wniosek tego samego Prezydium PRN — został powołany na odpowiedzialne stanowisko pełnomocnika Ministerstwa Skupu na powiat Brzeziny. Jak to było możliwe — trudno zrozumieć. Rozwiązania tej zagadki wraz ze słuszną oburzoną opinią publiczną pow. brzezińskiego oczekujemy od Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Jakie wnioski nasuwają się z opisanych wyżej faktów i rozmów?

Jest rzeczą zrozumiałą, że skoro jeden człowiek w ciągu jednego dnia mógł być przypadkowym świadkiem wielu utyskiwań i złorzeczeń pod adresem MPR-B, to znaczy, iż było ono od dłuższego czasu bolesnym dla społeczeństwa, ropiejącym wrzodem, domagającym się chirurgicznego cięcia. A jeśli tego przez wiele miesięcy nie czyniono — to nasuwa się wniosek, że w Prezydium PRN oraz innych zainteresowanych instytucjach brzezińskich siedzą ludzie z wata w uszach, nieczuli na ludzkie wołanie.

Rzecz jest tym bardziej godna zastanowienia, że nawet Prokuratura Sądu Wojewódzkiego nie spieszy się z przeprowadzeniem śledztwa i ustalenia stopnia odpowiedzialności, a nie oczyszczony z jednych zarzutów — Stefan Rakowski powołany został na inne, eksponowane stanowisko.

Sprawa MPR-B powinna być sygnałem ostrzegawczym dla Prezydium PRN i dla Komitetu Powiatowego PZPR w Brzezinach. Tym bardziej, że radykalnego uzdrowienia domaga się również inne instytucje i przedsiębiorstwa na terenie pow. brzezińskiego.

M. B.

Odczyty w NOT

W lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włóknienniczego (Piotrkowska 135) odbędzie się następujące imprezy: 15 bm., godz. 19 — odczyt pt. „Postępy techniczny w przemyśle włókienniczym w NRD” (16 bm. godz. 19 — wieczór dyskusyjny nt. „Uspokojenie prac krosien przez stosowanie jednolitego ich nastawiania przy pomocy specjalnych szablonów”). Po dyskusji — film instruktażowy produkcji wełniańskiej.

Każdy może wziąć udział każdy może się ubiegać o nagrodę

Z roku na rok lepsze są wyniki działalności łódzkich spółdzielni pracy. Zwiększa się stale sieć ich placówek, rośnie jakość usług oraz ich zakres, poprawia się jakość obsługi itp.

Nie znaczy to bynajmniej, że w pracy łódzkiej spółdzielczości nie ma żadnych uchybień i braków. Nie raz i nie dwa stykamy się z nimi.

Ale stykając się — rzadko myślimy o tym, jakby usunąć i naprawić stwierdzone błędy. Rejestrujemy je i przechodzimy nad nimi do porządku.

Rzecz jasna, że takie stanowisko społeczeństwa niewiele pomoże kierownictwu spółdzielczości pracy w dążeniu do poprawy działalności punktów usługowych i spółdzielni.

Dlatego też redakcja „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” wspólnie z Łódzkim Zw. Spółdzielni Pracy organizuje

KONKURS-ANKIETĘ, DOSTĘPNĄ DLA WSZYSTKICH,

który w efekcie przyczyniłby się do zmiany stylu pracy łódzkiej spółdzielczości na lepsze.

Organizatorzy konkursu-ankiety stawiają szereg problemów, co do których mogą się wypowiedzieć uczestnicy, a więc:

- 1 Co sądzisz o rozmieszczeniu punktów usługowych w twojej dzielnicy?
- 2 Jakich masz uwag na temat jakości i terminowości usług?
- 3 Jakich, twoim zdaniem, należałoby wprowadzić nowe rodzaje usług?
- 4 Który z punktów usługowych zasługuje na wyróżnienie i dlaczego?
- 5 Jakich widzisz możliwości usprawnienia pracy poszczególnych punktów usługowych?
- 6 Jakich masz uwag na temat cen pobieranych przez punkty usługowe?

Wyróżniając się wypowiedzi będziemy drukować na naszych łamach, a za najlepsze — jury konkursowe przyzna

50 CENNYCH NAGRÓD,

których spis podamy w najbliższym czasie. Oto kilka z nich: uszycie ubrania (wraz z materiałem), wykonanie butów, uszycie spodni itd.

Czekamy więc na Wasze wypowiedzi!

Poniżej zamieszczamy kupon (będziemy go drukować przez kilka dni), który trzeba dołączyć do wypowiedzi.

KUPON

dla uczestników konkursu-ankiety Łódzkiego Expressu i Łódzkiego Związku Spółdzielni Pracy

Imię

Nazwisko

Adres

.

Sesja DRN - Bałuty

DRN-Bałuty odbędzie kolejną sesję dnia 17 bm. o godz. 15, w Domu Kultury im. Marchlewskiego (Ogrodowa 18). Na porządku obrad znajduje się m. in. sprawa wychowania wśród młodzieży, zatwierdzenie planu pracy DRN i poszczególnych komisji na br. i inne.

Koresp.
Henryk Galazka
(297)

koresp. A. Biedrzyński
(296)



Apel mieszkańców osiedla na Stokach

Słuki otrzymały już w pierwszych latach władzy ludowej połączenie tramwajowe ze śródmieściem. Nie należy jednak zapominać, że jest to nie wa stale powiększająca się dzielnica mieszkaniowa. Np. osiedle domków indywidualnych oddalone jest od ostatniego przystanku o ok. 2 km. Mieszkańcy wspomnianego osiedla dla mała więc nie lada trudności w czasie

odbywania podróży do tramwaju, zwłaszcza w okresie zimy czy też podczas wiosennych roztopów. Ostatnio na osiedlu domków indywidualnych dwie ulice otrzymały nawierzchnię z kostki granitowej. Ulicami tymi osiedle zostało połączone z ul. Nowotki i z ul. Skalna. W związku z tym mieszkańcy osiedla zwracają się z apelem do Prez. RN w Łodzi.

aby osiedle ich połączyć komunikacją autobusową z Widzewem chociażby w godzinach rannych, kiedy spieszą do pracy. Byłoby to odcienienie przeladowanej linii tramwajowej „17” i „22” a jednocześnie wygoda dla mieszkańców Stoków, których duża część pracuje na Widzewie.

Szkoła podstawowa TPD nr 19 obchodzi 10-lecie istnienia

Młodzież i nauczycielstwo szkoły podstawowej TPD nr 19 (ul. Wierzbowa 37-39) przygotowało się do obchodu uroczystości dziesięciolecia istnienia szkoły, która przypada dziś, tj. 15 bm.

Szkoła ta, jako jedna z pierwszych w Łodzi, otworzyła wkrótce po wyzwoleniu miasta swoje podwoje dla młodzieży pozbawionej przez wiele lat nauki.

W ciągu 10 lat wychowała i przygotowała do dalszej nauki setki dziewcząt i chłopców. Wielu absolwentów spotka się na uroczystej akademii, a następnie na wieczorku organizowanym w szkole w dniu dzisiejszym.

Z okazji 10-lecia wydano specjalną gazetkę-jednostówkę, z artykułami uczniów i wspomnieniami absolwentów. Podczas akademii zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa.

Nowy sklep dla mieszkańców Bałut

Mieszkańcy Bałut od dawna dopominali się o sklep papierniczo-zabawkarski. Prośby ich zostaną uwzględnione. W bloku nr 14 przy Wojska Polskiego MHD otwiera dziś dwubranżowy sklep papierniczo-zabawkarski. Dyrekcja MHD postara się o to, by sklep ten był do brzo zaopatrzony. (s)

radio

WTOREK, 15 LUTEGO

12.10 Pieśni kompoz. rosyjskich
12.25 Polskie melodie taneczne.
12.45 Aud. dla wsi. 13.10 Utwory fortepianowe. 13.30 Aud. dla kółek młodych geografów. 14.05 Informacje. 14.10 Aud. szkolna dla klas III. 14.30 Polska muzyka rozrywkowa. 15.00 Korespondencja z zagranicy. 15.40 Rosyjskie pieśni i tańce ludowe. 16.20 (L) Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry mandolinistów LRPR. 16.00 (L) Łódzki tygodnik dźwiękowy. 16.20 (L) „Ich tajemnica” — opow. 16.30 (L) Koncert orkiestry LRPR 17.00 Audycja dla dzieci. 17.30 (L) Muzyka taneczna. 17.50 (L) „Z mikrofonem przez miasto i wies”. 18.00 (L) Aud. dla młodzieży. 18.20 Koncert krakowskiego chóru. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 „Do niczego” nowela humorystyczna. 19.45 Kompozytor tymotyński. 20.45 Słuchowisko poetyckie. 21.50 Muzyka taneczna. 22.20 Odc. 5 pow. J. Potockiego. 22.40 Wieczorna audycja kameralna. 23.10. Mozaika rozrywkowa.

Takie narady trzeba częściej organizować Czego żądają konsumenci?

Organizatorzy pierwszej ogólnolódzkiej narady z konsumentami na pewno nie przypuszczali, że sala teatralna WDK nie będzie mogła pomieścić tych wszystkich, którzy przybyli tu, celem skrytykowania stylu pracy LZG i wysunięcia swoich żądań i postulatów pod adresem poszczególnych barów i restauracji.

Po referacie dyrektora LZG — Łuczaka, rozwinęła się kilkugodzinna, ożywiona dyskusja na temat pracy Łódzkich Zakładów Gastronomicznych.

Dużo mówiono o konieczności zwiększenia asortymentu tańszych dań, wydawania lepszej jakości posiłków, wprowadzenia występów artystycznych, koncertów i gier (bilard, szachy, warcaby) w restauracjach LZG.

Od 7 lat stołują się w barach i restauracjach — mówi pracownik Zakładów im. Stalina, Tabaczynski. — W poszczególnych lokalach posiłki przeważnie są jednostajne i źle przyrządzone, chociaż bywają wyjątki. Np. w barze „Bankowym” zjadłem zupę pomidorową, która nawet lepiej mi smakowała niż w „Malinowej”. Tak samo w „Bankowym” posiłki są dobrze przyrządzone, nawet w lokalach I kategorii nie ma takich potraw jak tam.

Wiele uwag padło także pod adresem restauracji dietetycznych.

— Dziwię się bardzo — mówił ob. Dzieńkiewicz — że w restauracji dietetycznej przy ul. Zielonej, która zajmuje pierwsze miejsce w

Polsce i gdzie stołują się ludzie chorzy, podaje się nieswieże ogórki.

Ob. Żarnowiecki zwrócił uwagę na konieczność zwiększenia ilości obiadów w restauracjach dietetycznych i wprowadzenia śniadań i kolacji. Ob. Żuławski proponował, ażeby w każdej restauracji wprowadzić do jadłospisu potrawy dietetyczne.

W dalszym ciągu dyskusji mówiono o posiłkach w barach LZG.

— Jestem stałym bywalcem barów gastronomicznych — mówił ob. Tomczyk — ale teraz będę się stołował w barach mlecznych. W barach LZG otrzymuję przeważnie jednokowe posiłki — kapuśniak albo zupę pomidorową, a na drugie danie — kartofle z sosem. Kartofli jest mało, a sos — z maki. W barach mlecznych mam większy wybór zup, a kartofle są smaczniejsze, aniżeli w barach LZG, ponieważ lepiej się je przyrządza.

Ob. Małeckie zwrócił uwagę na niedostateczną obfitość posiłków w barach i restauracjach LZG.

— Jadłem obiad w Zarach, Lućmierz, Tuszyń i wszędzie obiad był obfity i lepsze, aniżeli w łódzkich restauracjach i barach LZG. Dlaczego u nas podaje się zupy, zaledwie przykrywając nimi dno talerza?

Prawie trzy godziny ciągnęła się dyskusja. Konsumentów żądali m. in. od dyrekcji LZG większej kontroli nad estetyką i czystością restauracji, która pozostawia wiele jeszcze do życzenia, wysuwali wnioski co do przeszkolenia kelnerów, żądali urozmaicenia potraw...

Podsumowując dyskusję, kierownik oddziału zbioro-

wego żywienia Wydziału Handlu — Czapski, polecił dyrekcji LZG wyciągnąć w dalszej swej pracy odpowiednie wnioski z twórczej i słusznej krytyki konsumentów.

W przerwie narady konsumenci oglądali pomysłowo urządzone wystawy garniżeryjne, słuchali muzyki jazzowej w wykonaniu orkiestry LZG, które grały przez cały dzień.

Narada z konsumentami zorganizowana przez Dzielnicowy Komitet Frontu Narodowego - Śródmieście i Łódzkie Zakłady Gastronomiczne spełniła swe zadanie, czego najlepszym dowodem jest szerokie zainteresowanie nią konsumentów. Stąd wniosek, że tego rodzaju narady trzeba częściej urządzać.

ski.

Ze spaceru po Łodzi

Z czystością na bakier

Niezbym estetycznie wygląda okno wystawowe w barze mlecznym nr 10 przy ul. Piotrkowskiej 89. Na brudnej wystawie pod wielką tablicą z wykazem dań i cen stoją niezbyt czyste butelki.

Nieprzyjemne również odnosi się wrażenie wchodząc do baru. Drugie drzwi wejściowe od bardzo dawna nie miały styczności ze ścierką i wodą. Na widok wątpliwej czystości fartuchów personelu można stracić apetyt do jedzenia.

Rozsypany węgiel z kosa, umieszczonego obok pieca pod pulpitem do pisania listów, duża warstwa kurzu między oknami, zachlapanie atramentem blaszany blat stołu — oto niezbyt przyjemny widok działu nadawania paczek w reprezentacyjnym Obwodowym Urzędzie Pocztowo-Telekomunikacyjnym nr 1. Brudne szczyby głównego wejścia urzędu, nie myte od dawna spluwaczki dopełniają nieestetycznego wyglądu największego w Łodzi urzędu pocztowego.

Również niezbyt miłe odnosi się wrażenie, wchodząc do kina „Bałtyk”. Niechlujnie utrzymana brama z odlatującym tylnikiem i napisami „bilard” oraz nie zawsze czysta podłoga w poczekalni kina — nie wpływa dodatnio na kulturalne spędzenie czasu w przybytku X Muzy.

W podwórzu kina, tuż pod oknami Filharmonii, wysoka sterta śmieci. Chodniki na pierwszych stopniach schodów brudne i zakurzone. Widać, że od dawna nikt o nie nie dba. A przecież Fil-

harmonia bądź co bądź powinna świecić przykładem czystości i estetyczności utrzymanego gmachu.

Nielepiej jest w poczekalni i na widowni teatru „Arlekin”. W godzinach wieczornych podłoga wygląda tu jak śmietnik. Po wszystkich kątach pełno papierków od cukierków. W tym wypadku winę ponoszą rodzice, którzy nie zwracają uwagi na to, że ich pociechy rzucają wszędzie papierki od słodczy.

Brudno jest także na Dworcu Fabrycznym, zwłaszcza przy bufecie kolejowym, znajdującym się obok kas. W rogu bufetu dziura, a w niej sterty niedopałków. Widać, że do tego rogu nie sięga szczotka sprzątaczek.

Również niedbale myją schody sprzątaczkę Rady Narodowej m. Łodzi. Brudem zarosły zbocza stopni schodów.

Podobnych przykładów nie chłujstwa w miejscach publicznych można podać bardzo dużo. Wystarczy przejść się po mieście, aby co kilka kroków spotkać się z rżącymi objawami brudu, które bynajmniej uroku naszemu miastu nie przysparzają.

Czy to naprawdę tak trudno utrzymać w należytym porządku podłogi, schody, szyby? Czy nie można zatroszczyć się nie tylko o konieczną czystość lokali, ale i o ich estetyczny, a przez to i przyjemny wygląd.

Niech to będą jakieś pomysłowo dobrane obrazy, doniczki z kwiatami na oknach... Czystość i estetyka w miejscach publicznych, jak i w miejscach naszej pracy uprzyjemnia nam życie. I o tym trzeba pamiętać.

(Kr-ski)

Kto zgubił?

Jeden z naszych czytelników zawiadomił nas, że znalazł pewną kwotę pieniężną, która jest do odebrania w MOI (Piotrkowska 104a).

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera lub technika - technologa względnie chemika na stanowisko gł. technologa przyjmijmy natychmiast Zakłady „AZBEST” w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr — Łódź, Sucha 8/10. 331-K

Spodniarzy do robót miarowych i na konfekcję oraz cerowaczki zatrudnijmy natychmiast Sp. nia Pracy Krawieckiej „Jedność”. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr ul. Piotrkowska nr 135 w godz. od 8 do 12. 373-K

Tkaczy i uczniów tkackich na krosna angielskie zatrudnijmy natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. F. Dzierżyńskiego. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny. Łódź, ul. Piotrkowska nr 293/5. 353-K

Wysoko kwalifikowani krawcy do produkcji konfekcji ciężkiej na stanowiska brygadistów i brakarzy międzyoperacyjnych potrzebni od zaraz. Zgłaszać się osobiście do działu kadr Spółdzielni im. Engla, Jaracza 17.

Technika elektryka do pracowni pomiarów elektrycznych poszukuje Technikum Energetyczne, Łódź, Kilińskiego 172. 362-K

Km. I. 2082/54

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi - Śródmieście Rewu I, Zygmunt Dzieran mający kancelarię w Łodzi ul. Żwirki nr 26, na podstawie art. 608 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lutego 1955 r. od godz. 13 w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 31, odbędzie się 1 licytacja ruchomości, należących do Władysława Pośpiecha składających się z kredensu stołowego, pomocnika kredensu, żyrandola, garderoby o 3 drzwiach, kredensu kuchennego, biurka, stołu okrągłego i in. ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł 7.100.—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 stycznia 1955 r.
Komornik Z. DZIERAN

381-K

CZĘSTOCHOWSKA FABRYKA ARTYKUŁÓW MUZYCZNYCH w CZĘSTOCHOWIE, ul. Warszawska 172 posiada

do upływnienia 677 kg ODPADÓW SKÓRY PERGAMINOWEJ technicznej o różnych wymiarach.

OGŁOSZENIE

W niżej wymienionych sklepach dyrekcji MHD NABIAŁEM I PIECZYWEM można otrzymać w dni niedzielne i świąteczne w godzinach od 7 do 9 świeże MLEKO i PIECZYWO:

Bałucki Rynek 3	ul. Nawrot 18
ul. Łagiewnicka 7	„Tuwima 52
„Wł. Bytomskiej 24a	„Piotrkowska 130
„W. Polskiego 20	„Andrzeja 30
„Lutomierska 6/8	„Andrzeja 2
„Limanowskiego 26	„Więckowskiego 28
„Nowotki 3	„Zeromskiego 75
„Piotrkowska 33	„Świerczewskiego 6
„Jaracza 8	„Piotrkowska 175
„Wschodnia 51	„Piotrkowska 249
„Jaracza 30	„Rzgowska 2a
„Skladowa 14	„Rzgowska 133
„Abramowskiego 9	„Sanocka 37
„Wodna 24	„Krzywa 2
„Armii Czerwonej 8	„Kilińskiego 78

JUŻ ZA 3 DNI rozpoczyna się ciągnięcie loterii

Kto nie zdąży kupić losu
straci podwójną szansę wygrania

Glicerofosfat

preparat fosforowo-wapniowy w granulach

WZMACNIAJĄCY DLA DZIECI

ZAPOBIEGA KRZYWICY

1-2 łyżeczki od herbaty dziennie w czasie jedzenia

CHĘTNIE PRZYJMOWANY PRZEZ DZIECI

DO NABYCIA W APTEKACH, PUNKTACH APTECZNYCH I DROGERIACH MHD

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAŻ

WAGE niemowleca sprzedam. Piotrkowska 145. m. 48 godz. 17-19.

CZTERY opony 16-550 sprzedam. Bałuckiego 21 m. 2 przy Dąbrowie.

TAKSÓWKĘ marki „Steyr” sprzedam. Kilińskiego 86. m. 10.

RADIO z adapterem — sprzedam. Wojska Polskiego 11. m. 1a.

WÓZEK głęboki czeski sprzedam. Stalina 59. m. 28.

KUPNO

MASZYNE okretke (złazak) kupię. Dzwonić 205-60.

PIES biały w laty brazowe i długie uszy brazowe przybłąkał się. Odebrać można Łódź, ul. Przybyszewskiego 19. m. 24.

SAKOWSKA Krystyna. Łagiewnicka 96-5 zgubiła lewit. Ubezpiecz. Społ.

SKRADZIONO decyzję wyd. przez Urząd Kwot runkowy na nazwisko Bednarek Stefania Łódź. Nowotki 7-10.

UNIEWAŻNIAM pieczęć „MHD Łódź Ruda — Chojny sklep nr 338” skradzioną w dniu 25.1.55 r. 511 G

PRZYBLAKAŁA się sućka rasy wodolaz. uszy kłapiaste, ogon srebrny. Wiadomość tel. 246-78.

DUŻY słoneczny pokój z kuchnią i piętrem zamieścić na podobne na Stokach. Oferty Biuro Ośrożeń. Piotrkowska 96 pod „560” 506 G

2 POKOJE z kuchnią zamieścić na pokój z kuchnią i jeden pokój Wólczńska 224. Słoma.

PRZYJME do wspólnego pokoju uczennice. Mieczarskiego 6. m. 6.

2 HA ZIEMI przy przystanku kolejowym Lublińsk sprzedam. Krakowska 62 (Zdrowie). 509 G

PLAC na Marysinie III (przy tramwaju) sprzedam. Wiadomość. Kilińskiego 47-20 front III piętro w godz. od 16 do 17. 571 G

UCZNIA(ce) przyjmie do nauki w zawodzie fotograficznym. Foto — Zychliński. Narutowicza nr 3. 579 G

OGRODNIK poszukuje pracy przy fabryce. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „563”.

LOKALE

PRZYJME do wspólnego pokoju uczennice. Mieczarskiego 6. m. 6.

2 POKOJE z kuchnią zamieścić na pokój z kuchnią i jeden pokój Wólczńska 224. Słoma.

DUŻY słoneczny pokój z kuchnią i piętrem zamieścić na podobne na Stokach. Oferty Biuro Ośrożeń. Piotrkowska 96 pod „560” 506 G

2 HA ZIEMI przy przystanku kolejowym Lublińsk sprzedam. Krakowska 62 (Zdrowie). 509 G

PLAC na Marysinie III (przy tramwaju) sprzedam. Wiadomość. Kilińskiego 47-20 front III piętro w godz. od 16 do 17. 571 G

UCZNIA(ce) przyjmie do nauki w zawodzie fotograficznym. Foto — Zychliński. Narutowicza nr 3. 579 G

OGRODNIK poszukuje pracy przy fabryce. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „563”.

LOKALE

PRZYJME do wspólnego pokoju uczennice. Mieczarskiego 6. m. 6.

2 POKOJE z kuchnią zamieścić na pokój z kuchnią i jeden pokój Wólczńska 224. Słoma.

DUŻY słoneczny pokój z kuchnią i piętrem zamieścić na podobne na Stokach. Oferty Biuro Ośrożeń. Piotrkowska 96 pod „560” 506 G

2 HA ZIEMI przy przystanku kolejowym Lublińsk sprzedam. Krakowska 62 (Zdrowie). 509 G

PLAC na Marysinie III (przy tramwaju) sprzedam. Wiadomość. Kilińskiego 47-20 front III piętro w godz. od 16 do 17. 571 G

UCZNIA(ce) przyjmie do nauki w zawodzie fotograficznym. Foto — Zychliński. Narutowicza nr 3. 579 G

OGRODNIK poszukuje pracy przy fabryce. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „563”.

LOKALE

PRZYJME do wspólnego pokoju uczennice. Mieczarskiego 6. m. 6.

2 POKOJE z kuchnią zamieścić na pokój z kuchnią i jeden pokój Wólczńska 224. Słoma.

DUŻY słoneczny pokój z kuchnią i piętrem zamieścić na podobne na Stokach. Oferty Biuro Ośrożeń. Piotrkowska 96 pod „560” 506 G

2 HA ZIEMI przy przystanku kolejowym Lublińsk sprzedam. Krakowska 62 (Zdrowie). 509 G

PLAC na Marysinie III (przy tramwaju) sprzedam. Wiadomość. Kilińskiego 47-20 front III piętro w godz. od 16 do 17. 571 G

UCZNIA(ce) przyjmie do nauki w zawodzie fotograficznym. Foto — Zychliński. Narutowicza nr 3. 579 G

OGRODNIK poszukuje pracy przy fabryce. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „563”.

LOKALE

PRZYJME do wspólnego pokoju uczennice. Mieczarskiego 6. m. 6.

2 POKOJE z kuchnią zamieścić na pokój z kuchnią i jeden pokój Wólczńska 224. Słoma.

DUŻY słoneczny pokój z kuchnią i piętrem zamieścić na podobne na Stokach. Oferty Biuro Ośrożeń. Piotrkowska 96 pod „560” 506 G

2 HA ZIEMI przy przystanku kolejowym Lublińsk sprzedam. Krakowska 62 (Zdrowie). 509 G

PLAC na Marysinie III (przy tramwaju) sprzedam. Wiadomość. Kilińskiego 47-20 front III piętro w godz. od 16 do 17. 571 G

UCZNIA(ce) przyjmie do nauki w zawodzie fotograficznym. Foto — Zychliński. Narutowicza nr 3. 579 G

OGRODNIK poszukuje pracy przy fabryce. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „563”.

LOKALE

PRZYJME do wspólnego pokoju uczennice. Mieczarskiego 6. m. 6.

2 POKOJE z kuchnią zamieścić na pokój z kuchnią i jeden pokój Wólczńska 224. Słoma.

DUŻY słoneczny pokój z kuchnią i piętrem zamieścić na podobne na Stokach. Oferty Biuro Ośrożeń. Piotrkowska 96 pod „560” 506 G

2 HA ZIEMI przy przystanku kolejowym Lublińsk sprzedam. Krakowska 62 (Zdrowie). 509 G

PLAC na Marysinie III (przy tramwaju) sprzedam. Wiadomość. Kilińskiego 47-20 front III piętro w godz. od 16 do 17. 571 G

UCZNIA(ce) przyjmie do nauki w zawodzie fotograficznym. Foto — Zychliński. Narutowicza nr 3. 579 G

OGRODNIK poszukuje pracy przy fabryce. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „563”.

LOKALE

PRZYJME do wspólnego pokoju uczennice. Mieczarskiego 6. m. 6.

2 POKOJE z kuchnią zamieścić na pokój z kuchnią i jeden pokój Wólczńska 224. Słoma.

DUŻY słoneczny pokój z kuchnią i piętrem zamieścić na podobne na Stokach. Oferty Biuro Ośrożeń. Piotrkowska 96 pod „560” 506 G

2 HA ZIEMI przy przystanku kolejowym Lublińsk sprzedam. Krakowska 62 (Zdrowie). 509 G

PLAC na Marysinie III (przy tramwaju) sprzedam. Wiadomość. Kilińskiego 47-20 front III piętro w godz. od 16 do 17. 571 G

UCZNIA(ce) przyjmie do nauki w zawodzie fotograficznym. Foto — Zychliński. Narutowicza nr 3. 579 G

OGRODNIK poszukuje pracy przy fabryce. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „563”.

LOKALE

PRZYJME do wspólnego pokoju uczennice. Mieczarskiego 6. m. 6.

2 POKOJE z kuchnią zamieścić na pokój z kuchnią i jeden pokój Wólczńska 224. Słoma.

DUŻY słoneczny pokój z kuchnią i piętrem zamieścić na podobne na Stokach. Oferty Biuro Ośrożeń. Piotrkowska 96 pod „560” 506 G

2 HA ZIEMI przy przystanku kolejowym Lublińsk sprzedam. Krakowska 62 (Zdrowie). 509 G

PLAC na Marysinie III (przy tramwaju) sprzedam. Wiadomość. Kilińskiego 47-20 front III piętro w godz. od 16 do 17. 571 G

UCZNIA(ce) przyjmie do nauki w zawodzie fotograficznym. Foto — Zychliński. Narutowicza nr 3. 579 G

OGRODNIK poszukuje pracy przy fabryce. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „563”.

LOKALE

PRZYJME do wspólnego pokoju uczennice. Mieczarskiego 6. m. 6.

2 POKOJE z kuchnią zamieścić na pokój z kuchnią i jeden pokój Wólczńska 224. Słoma.

DUŻY słoneczny pokój z kuchnią i piętrem zamieścić na podobne na Stokach. Oferty Biuro Ośrożeń. Piotrkowska 96 pod „560” 506 G

2 HA ZIEMI przy przystanku kolejowym Lublińsk sprzedam. Krakowska 62 (Zdrowie). 509 G

PLAC na Marysinie III (przy tramwaju) sprzedam. Wiadomość. Kilińskiego 47-20 front III piętro w godz. od 16 do 17. 571 G

UCZNIA(ce) przyjmie do nauki w zawodzie fotograficznym. Foto — Zychliński. Narutowicza nr 3. 579 G

OGRODNIK poszukuje pracy przy fabryce. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „563”.

LOKALE

PRZYJME do wspólnego pokoju uczennice. Mieczarskiego 6. m. 6.

2 POKOJE z kuchnią zamieścić na pokój z kuchnią i jeden pokój Wólczńska 224. Słoma.

DUŻY słoneczny pokój z kuchnią i piętrem zamieścić na podobne na Stokach. Oferty Biuro Ośrożeń. Piotrkowska 96 pod „560” 506 G

2 HA ZIEMI przy przystanku kolejowym Lublińsk sprzedam. Krakowska 62 (Zdrowie). 509 G

PLAC na Marysinie III (przy tramwaju) sprzedam. Wiadomość. Kilińskiego 47-20 front III piętro w godz. od 16 do 17. 571 G

UCZNIA(ce) przyjmie do nauki w zawodzie fotograficznym. Foto — Zychliński. Narutowicza nr 3. 579 G

OGRODNIK poszukuje pracy przy fabryce. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „563”.

LOKALE

PRZYJME do wspólnego pokoju uczennice. Mieczarskiego 6. m. 6.

2 POKOJE z kuchnią zamieścić na pokój z kuchnią i jeden pokój Wólczńska 224. Słoma.

DUŻY słoneczny pokój z kuchnią i piętrem zamieścić na podobne na Stokach. Oferty Biuro Ośrożeń. Piotrkowska 96 pod „560” 506 G

2 HA ZIEMI przy przystanku kolejowym Lublińsk sprzedam. Krakowska 62 (Zdrowie). 509 G

PLAC na Marysinie III (przy tramwaju) sprzedam. Wiadomość. Kilińskiego 47-20 front III piętro w godz. od 16 do 17. 571 G

Dziś przyjeżdżają hokeiści ZSRR

Dziś, w godzinach wieczornych spodziewany jest przyjazd do Warszawy reprezentacyjnej drużyny ZSRR. Hokeiści radzieccy rozegrają na Torwarze spotkanie z reprezentacją Polski, a następnie udadzą się w dalszą podróż, by wziąć udział w hokejowych mistrzostwach świata broniąc zdobytego w ub. roku zaszczytnego tytułu w Sztokholmie.

W skład reprezentacji ZSRR wchodzi następujący zawodnicy:

Bramkarze — MKRTY-CZAN I PUCZKOW.

Obroncy — SOŁUGUBOW, SZIBURTOWICZ, TEREBUGOW, KUCZEWSKI, SIDORENKO, UKOŁOW.

Napastnicy — BOBROW, SZUWAŁOW, BABICZ, UWAROW, KRYŁOW, GORISZEW, KUZIN, CHEYSTOW, BYCZKOW, PETELIN, KOMAROW.

Kierownikiem ekipy jest zastępca przewodniczącego Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej GO GULSKI, a drużynie towarzyszą trenerzy JEGOROW, CZERNYSZEW, NOWOKRESZCZEW oraz sędziowie SAWIN I STAROWOJTOW.

Punkt zdobyty lecz spadek z I ligi przesądzony

Publiczność opuszczając halę na Widzewie po meczu o mistrzostwo I ligi między Włóknierzem a Spartą z Bielska była wyraźnie rozgoryczona. Słyszano się uwagi, że dwaj pięściarze Włóknierza zostali skrzywdzeni, Cyran walki nie przegrał, a Jaskuła zasłużył na remisie.

Co do Cyrana, to zdania mogą być podzielone. Ambitny ten pięściarz zasłużył na uznanie, ale czy na zwycięstwo? Jakule natomiast należało zwycięstwo.

Był on cały czas w akcji, wykazywał agresywność i posiadał bogatszy repertuar ciosów. W najgorszym wypadku trzeba było ogłosić remis, a nie zwycięstwo Kumorka.

Często zdarza się, że nadzieje publiczności nie zostają zaspokojone, ale w tym wypadku kibice Włóknierza mieli słuszną żal do arbitrowi punktowych, że nie potrafili trafnie ocenić tych spotkań.

Do północy na planszach łódzkich

Podwójny sukces Pawłowskiego

Generalnym przeglądem polskiej szermierki można śmiało nazwać dwudniowy turniej odbyty w ciągu ub. soboty i niedzieli w Łodzi. Na planszy stanęli wszyscy najwybitniejsi zawodnicy. Nie zabrakło byłego mistrza świata juniorów w szabli Zabłockiego z jego godnym rywalem Pa-

włowskim, oraz mistrzyni Polski — Włodarczykowej.

Turniej był bardzo licznie obsadzony w poszczególnych broniach. Ponieważ do grupy finałowej kwalifikowano po 16 zawodników, program był tak obfity, że spotkania w szabli i szpadzie zakończyły się po północy.

W szabli tym razem najlepszy okazał się Pawłowski. Oczekiwaną z wielkim zainteresowaniem jego walka z Zabłockim zakończyła się porażką byłego mistrza świata 3:5. Pawłowski walczył skupiony i był nad wyraz spokojny, jakby oczekiwał na atak ruchliwego „Kajtka”, który jednak nie wykazywał większej inicjatywy. Precyzyjny w swych poczynaniach Pawłowski, trafiony dwukrotnie, jeszcze bardziej skupił się i odniósł zasłużone zwycięstwo zajmując w finale pierwsze miejsce bez porażki. Drugie miejsce przypadło Zabłockiemu (jedna porażka z Pawłowskim), 3) Twardokens, 4) Kuszewski (po 11 zwyc.), 5) Czajkowski, 6) Pawlas.

W szpadzie doszło do wielkiej niespodzianki. Tutaj rewelacyjną formą błysnął łódzianin Rybicki. Mając 12 odniesionych zwycięstw zajął pierwsze miejsce. Rybicki ostatnio w turniejach zajmował z reguły niemal miejsce w pierwszej piątce, a w turnieju łódzkim wysunął się na czoło szpadzistów. Drugie miejsce zajął Przedziecki — 11 zwycięstw. Trzecim był Czajkowski — 10 zwyc. 4) Krajewski, 5) Skrudlik.

Niespodzianką jest uplasowanie się Rydza dopiero na 11 miejscu, oraz akademickiego mistrza świata Zimocha na 12.

We florecie męskim Pawłowski również wykazał doskonałą formę odnosząc drugie zwycięstwo. Zajął on pierwsze miejsce w finale mając tylko jedną przegraną z Rydzem, który odniósł 13 zwycięstw. Dalsze miejsca zajęli: 3) Przedziecki, 4) Twardokens, 5) Szrajder — wszyscy po 11 zwycięstw, 6) Kuszewski, 7) Kaźmierski — po 10 zwyc.

Spór o 36 florecistek 16 za kwalifikowało się do finału. Najlepszą formę wykazała Włodarczykowa. Jedynie Orzechowskiej udało się pokonać mistrzynię Polski. Na drugie miejsce wysunęła się Kochówna, a Orzechowska, mimo sukcesu nad Włodarczykową, zajęła trzecie miejsce. Obie te zawodniczki odniosły po 10 zwycięstw. 4) Kusznia, 5) Trzebuchowska — obie po 9 zwycięstw. Łódzianka Wacek uplasowała się na 8 miejscu.

Turniej wykazał na ogół dobre przygotowanie szermierzy do oczekujących ich spotkań na terenie międzynarodowym. Dalszym szlifowaniem ich formy zajmą się trenerzy na obozie w Łąku.

W kilku zdaniach

Pierwszoligowe zespoły koszykówki mężczyzn uzyskały następujące rezultaty:

Gwardia Kraków — CWKS Warszawa 55:53 po dogrywce, Włóknierz Łódź — Kolejarz W-wa 74:75 po dogrywce, AZS Toruń — Sparta Kraków 77:65.

AZS Warszawa — Kolejarz Poznań 60:58.

Stal Poznań — Sparta Gdańsk 53:60.

W kolejnych rozgrywkach o bokserski puchar juniorów GKKF Łódź województwo zwyciężyła niespodziewanie Stalino- gród 15:7, a Gdańsk wygrał z Warszawą 18:4. W tabeli prowadzi Gdańsk 6 pkt., przed Stalino- grodem i Łodzią woj. po 4 pkt.

Plany na rok bieżący obejmują wyrażne zwiększenie kontaktów międzynarodowych naszych piłkarzy. Ogółem rozegrane zostaną 52 spotkania z drużynami zagranicznymi. Ponad połowa tych spotkań (27) odbędzie się w kraju. Przeciwnikami naszych piłkarzy będą zawodnicy ZSRR, krajów demokracji ludowej oraz Jugosławii, Szwecji, Danii, Belgii i Francji.

O puchar CRZZ

Siatkarki Unii grać będą w Szczecinie

W rozgrywkach eliminacyjnych w pilce siatkowej kobiet o puchar CRZZ w grupie łódzkiej pierwsze miejsce zdobyły siatkarki Unii, zwyciężając w decydującym meczu drużynę Spartę 3:1. Spotkanie stało na stosunkowo wysokim poziomie i było interesujące. Z niewiadomych przyczyn wycofane zostały zespoły Budowlanych i Kolejarza, a Stal nie potrafiła wyłonić do tego czasu swego mistrza.

Siatkarki Unii teraz reprezentować będą Łódź w rozgrywkach finałowych w Szczecinie.

W rozgrywkach męskich udział weźmie 7 zespołów. Spotkania rozegrane zostaną 19 i 20 bm. w sali przy ul. Zakątnej 82. O awans do klasy wydzielonej w Łodzi odbędzie się turniej z udziałem drużyn żeńskich Stali ze Stalino- grodu, Włóknierza z Żyrardowa, Spartę z Łodzi i mistrza Rzeszowa. W drużynie Stali grać będzie Zakrzewska. Rozgrywki przeprowadzone zostaną za trzy tygodnie.

Kłopoty z Pietrzykowskim Niepokój Stamma o formę pupila

Feliks Stamm powrócił z Cetniewa z chmurnym obliczem. Martwi się, że na zgrupowanie nie przybył jego pupil Zbyszek Pietrzykowski. — Niestety, żadne interwencje naszych naczelnych władz GKKF nic nie pomogły. Zbyszek nie przyjechał!

— Czy to jest duża strata?

— Oczywiście! Jeśli ktoś przez dwa miesiące nie boksuje — traci tak zwane „oko”, refleks, celność i precyzyjność ciosów. Muszę wspomnieć, iż ostatnie zgrupowanie nie miało na celu zdobycia kondycji, lecz szlifowanie. Takiego szlifowania potrzebował Pietrzykowski. Rzecz jasna, że Pietrzykowski może w ciągu czterech tygodni zdobyć kondycję, lecz nie uzyska formy bojowej — tak potrzebnej na poważny turniej. — A jak się pan zapatruje na spotkanie juniorów Polska — Rumunia?

— Uważam, że dobrze by się stało, aby Rumuni rozegrali dwa mecze w Polsce — jeden z reprezentacją juniorów, a drugi z reprezentacją młodzieżową, to jest chłopców urodzonych w roku 1935. Ten rocznik liczy wielu obiecujących zawodników, którym trzeba dać międzynarodowy szlif.

— A którzy z juniorów zasługują na wyróżnienie i byli- by kandydatami na mecz z Rumunią?

— Nie pamiętam wszystkich nazwisk, wymienię kilka: w muszej Kunc, Kranc, Styło, w koguciej Łasek, Mikotajczak, w piórkowej Obala, Kita, w lekkiej Caputa, Dobija, w lekko- półśredniej i wyżej Sobierajski, Łukomski, Mrówka, Rojeński. W średniej Adamczyk, Błka i ciężkiej Kwiatkowski. (g)

To będzie mecz decydujący

W międzywojewódzkiej lidze hokejowej w grupie warszawskiej rozegrano dwa spotkania: Włóknierz (Łódź) pokonał Spartę z Lublina w stosunku 14:4, a Sparta (W-wa) odniosła nieoczekiwane zwycięstwo nad Budowlanymi (Opole) 8:0.

O tym, która drużyna awansuje do I ligi zadecyduje spotkanie Włóknierz — Sparta (W-wa).

„Zielona droga” dla pociągu hokejowego

Z przegrodami jechał hokeiści Szwecji i Norwegii z Warszawy do Stalino- grodu. Oto warszawski Orbis pomylił terminy i nie załatwił doczepienia dwóch wagonów do pociągu stalino- grodzkiego. Gdzieś czekali w nocy prawie trzy godziny na Dworcu Głównym w Warszawie i dopiero na szereg interwencji i dzięki energii dy- spozytora ruchu na Dworcu Głównym Cieślińskiego uruchomiono specjalny pociąg złożony z dwóch wagonów i lokomotywy.

Drużynę parowozową ściganą w nocy taksówką, pociąg dostał „zieloną drogę” i w 6 godzin był już w Stalino- grodzie.

Uczestnicy turnieju często i chętnie rozmawiali na temat zbliżających się mistrzostw świata w Krefeld. Szwedzi uważają, że sprawa pierwszego miejsca rozegra się między ZSRR i Kanadą, a na trzecie miejsce typują swoją reprezentację.

Norwegowie wypowiedzieli się za kolejnością: Kanada, USA, ZSRR, a Czechosłowacy natomiast typują ZSRR na mistrza, a następnie Kanadę i USA.

Przy szachownicy

W VI rundzie półfinałowych rozgrywek szachowych o drugie miejsce mistrzostwo Polski padły następujące wyniki:

Sparta (Łódź) — Stal (Rzeszów) 5,5:4,5, AZS (Łódź) — Dom WP (Warszawa) 5,5:4,5, Włóknierz (Ł) — Stal (Poznań) 4:2, trzy partie odłożone, Start (Łódź) — Kolejarz (Lublin) 4:6.

Do zakończenia półfinałów pozostały jeszcze trzy rundy.

Georges Arnaud

(17)

Cena strachu

Tłum. W. Korecki

Minęli powoli miasteczko i wjechali na szosę z ostrożnością ślimaka, czy też raczej żółwia, który długo myśli zanim postąpi o krok. Ciężarówka Gerarda stanęła, aby Luigi mógł się odpowiednio oddalić.

Obydwaj mężczyźni palili w milczeniu papierosy. Czekali już może pół godziny. Właśnie w chwili, gdy Gerard otwierał drzwi, aby wysiąść, przebiegł kilka kroków i uspokoił nerwy, olbrzymi błysk, w którym widać było fruwające kawałki żelaza, rozświetlił odcinek horyzontu, a potem całą noc. Błysk nie do wiary jasny, biały jak magnesia, odświeżał w jednej chwili każdy szczegół

grudki ziemi, każdego źdźbła trawy, wszystko. Nagle słońce, zupełnie białe, zamraza swym zimnym światłem życie. Ledwie zgasło, roznosi się echo wybuchu: fale dźwięku nie natrafiając na wzgórze, które mogłyby je zatrzymać, odbijają się jakby nawzajem, odpowiadają sobie sucho, bez końca, jedna drugiej.

Wreszcie uderza o wóz podmuch. Jakby chciał go skrócić — bije w twarz obu mężczyzn, tużce o blachę i szyby ziarnkami piasku, które niesie ze sobą dalej, aż na skraj horyzontu, w którym niknie. Kładzie się teraz na nich, nieruchomy ciężar ciszy.

Johnny oparł się ciężko o kierownicę. Zaciśnął szczelnie powieki, jakby bojąc się ujrzeć coś jeszcze gorszego. Drgnął, słysząc trzask drzewek otwieranych przez Gerarda. Szepnął bez sensu:

— Nie hałasuj tak...

Milczenie zaległo między dwoma Europejczykami. Nitroglicyna zabrała im towarzyszy. Kto następny? Dwóch ludzi przestało czekać, mieć nadzieję, bać się. Nawet ciekawe, czy przestało dla nich istnieć. W jednej błyskawicy zostali wyrzuceni poza nawias gry. Kto następny?

Ruszyli. Trzy, cztery kilometry bez przeszkód. Johnny pozostał przy kierownicy,

Ciężkimi, jak z ołowiu, nogami wyszukiwał pedały, machinalnie włączał biegi. Nie widać nic poza 200 metrami drogi, oświetlonymi przez reflektory. Johnny i Gerard, który odpalał papierosa, bali się chwili, w której dojadą do miejsca katastrofy.

Powietrze wydawało im się ciężkie. Lekali się teraz nie własnego wozu, lecz czekającego ich widoku. Widoku ludzi, którzy przed godziną mieli jak oni ciała, kształt, głos... a po których nie zostało już nic, co by świadczyło o tym, że mieli je naprawdę. Żadnych szczątków. To gorsze niż zwykła śmierć.

Na szosie pojawiały się stopniowo wyboje, wyrwy i garby. W świetle reflektorów widzieli, jak narastają zniszczenia powierzchni. Najpierw było to tylko trochę trudniejsze niż najgorsze początkowe odcinki trasy po wjeździe na wyżynę. Ale wkrótce stało się przerażające.

Johnny był trupio błyśnięty. Opuścił go cały spokój, który z takim trudem osiągnął w czasie wycieczki w Los Totumos. Znowu drżały mu ręce; znowu płał się w biegach i pedałach. Przechodził bez przyczyny od napa- dów paraliżującego strachu do prób opanowania się, które nie trwały długo.

Wahania jego samopoczucia odbijały się na

wozie. Raz czy dwa byli blisko decydującego wstrząsu.

— Stań na chwilę — powiedział Gerard. — Nie ma sensu jechać tam na ślepo, aby nie móc potem ruszyć ani w tył ani naprzód. Chodźmy piechotą zobaczyć jak to wygląda.

Z latarkami w ręku, pozostawiając wszystkie światła wozu włączone (łącznie z ruchomym reflektorem, który sięga najdalej), powędrowali wzdłuż porażonej wybuchem szosy.

Byli trzy stopnie zniszczenia. Odcinek, który przed chwilą przejechali, był pełen leżących tuż obok siebie, ale niegłębokich dziur, wyrwanych prawdopodobnie przez odłamki. Znaleźli wbity w ziemi kawałek tablicy kierunkowej z pieczęcią Crude-Oil. Byli jeszcze daleko od leja, od właściwego miejsca eksplozji.

Na następnych 50 metrach szosa była szere- roko pofalowana przez wybuch. Widać było, że poruszone zostały głębokie warstwy ziemi. Nawierzchnia zastęglą: kolejne działanie podmuchu i gorąca uformowała ją w kamienne fale. Tak jakby po wrzuceniu kamienia do stawu rozchodzące się po wodzie kręgi zastęglą. Gdyby nawierzchnia drgała jeszcze, byłoby to mniej niepokojące od tego zamarłego już kataklizmu.

(c. d. n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 39. Zastępcy red. nac. — 112-60 i 244-79. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 41. Dział Ekonomiczny — 228-32, 143-80. Dział Miejski — 129-13, 141-10, 137-47, 223-05, 109-82. Dział Kulturalny — 216-22, 293-00 wewn. 39. Redaktor Panoramy — 293-00 wewn. 42. Dział Sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 34. Dział Listów i Interwencji — 103-04. Dział Korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 40. Redakcja nocna — 279-76. Kier. Administr. 293-00 wewn. 37. Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75 czynne 8-16, w sobotę 8-14.